Dzisiaj 12 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 240 **Poznań, niedziela dnia 25 maja 1930** **Rok XXV**

Radni miejscy Paryża w Krakowie

Kraków, 24. 5. (PAT.) Dzisiaj rano przyjechała z Warszawy do Krakowa delegacja Rady m. Paryża. W salonach przyjęć dworca kolejowego powitali gości: przedstawiciele władz, naczelnik Osiecki w imieniu wojewody, prezydent miasta sen. Rolle, wiceprezydent dr. Schneider, prezes Tow. Przyjaciół Francji prof. dr. Rostworowski i inni. Goście udali się następnie do hotelu, skąd po śniadaniu wyruszyli do miasta celem zwiedzenia zabytków. M. in. zwiedzili kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i Bibljotekę Jagiellońską.

Stosunki handlowe anglo-sowieckie

Londyn, 24. 5. (PAT.) Według opinji kół urzędowych, podpisanie ostatnio w Forreign Office przez ambasadora sowieckiego konwencji, regulującej sprawę połowu ryb na morzu Białem, stanowi pierwszy krok do zawarcia modus vivendi handlowego między Anglją a Rosją sowiecką.

Deficyt skarbu Rzeszy

Berlin, 24. 5. (PAT.) Według informacji min. finansów Rzeszy, łączny deficyt skarbu na r. 1930 wynosi 737 miljonów mk. Na deficyt ten składa się 460 miljonów na ubezpieczenie bezrobotnych, 140 miljonów na fundusz pomocy dla osób, poszkodowanych z powodu przesilenia gospodarczego, oraz 137 miljonów jako spodziewany niedobór w dochodach z podatków.

Flota angielska na Bałtyku

Berlin, 24. 5. (PAT.) Według informacji „Deutsche Allg. Ztg.“, wczoraj przekroczyła kanał północno - wschodni flotyla angielska, poszukująca min. Flotyla, złożona z 6 łodzi, udaje się na morze Bałtyckie. Od czasu wojny — pisze dziennik — angielskie pancerniki i łodzie podwodne odbywają tam corocznie manewry. „Wysłanie na morze Bałtyckie specjalnej floty wskazuje wyraźnie na to, że Anglja liczy się z możliwością ewentualnych zawikłań na Bałtyku“ — konkluduje dziennik.

Wrażenie odczytu ministra Strasburgera w Niemczech

Berlin, 24. 5. (PAT.) Prasa nacjonalistyczna w depeszach, zaopatrzonych alarmującemi tytułami, jak np. „Podżegania Polski w Paryżu jako odpowiedź na notę gdańską“, atakuje min. Strasburgera z powodu odczytu o w. m. Gdańsku, wygłoszonego w paryskim instytucie Carnegiego. Wszechniemiecka „Deutsche Ztg.“ twierdzi, że minister zupełnie niedwuznacznie dał do zrozumienia, że Prusy Wschodnie mogą znaleźć wyjście z krytycznej sytuacji tylko na drodze ściślejszego sojuszu gospodarczego z Polską.

Dzień lotnictwa w Brnie

Praga, 24. 5. (PAT.) Na urządzany jutro przez aeroklub dzień lotnictwa w Brnie przybyli, oprócz uczestników z Czechosłowacji, goście z Polski i Jugosławji. Z Warszawy przylecieli dziś na 3 aparatach kpt. Halecki, dyr. Bereza, inż. Rogalski, Antoni Kocjan, kpt. Orliński i inż. Weber. Czwarty aparat, którym lecieli kpt. Bagiński i Stanisław Iwanowski, musiał z powodu defektu lądować koło niemieckiego Jaseniku. Lądowanie odbyło się bez wypadku i obaj lotnicy odjechali pociągiem do Brna.

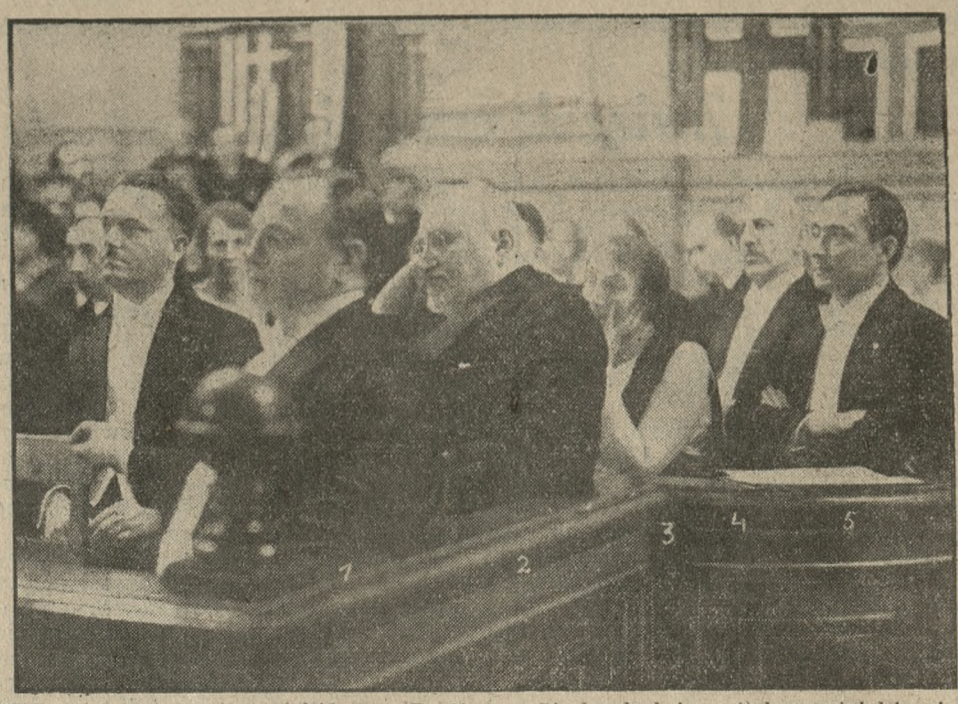

Z kongresu paneuropejskiego w Berlinie. Siedzą kolejno: 1) b. angielski min. kolonij Amery, 2) francuski prof. uniw. Barthelemy, 3) hrabina Coudenhove-Kalergi, za nią 4) b. jugosłowiański min. spraw zagr. Ninczić, wreszcie 5) mąż jej, prezes Unji Paneuropejskiej i najgorliwszy propagator ruchu, hr. Coudenhove-Kalergi.

Po odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu

Spodziewany protest Senatu

Warszawa, 25. 5. (Tel. wł.) — W życiu politycznem zaległa cisza. Posłowie rozjechali się do domów. Ci, którzy pozostali, omawiają żywo wystąpienie Czechowicza.

Sfery rządowe były tem wystąpieniem zupełnie zaskoczone. Wieczorem min. skarbu Matuszewski ogłosił za pośrednictwem Polskiej Ag. Tel. wywiad, aby osłabić wrażenie wywiadu p. Czechowicza, ogłoszonego w „Robotniku“.

Wszystko wskazuje na to, że senatorowie nie zwrócą się już z wnioskiem do Pana Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji Senatu. Natomiast ograniczą się oni do zgłoszenia odpowiedniego protestu. (w)

Warszawa, 24. 5. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś w godzinach porannych p. premjera W. Sławka i odbył z nim konferencję.

Warszawa, 24. 5. (PAT.) P. premjer Sławek udał się dziś do Belwederu do marszałka Piłsudskiego. Konferencja trwała półtorej godziny.

Warszawa, 24. 5. (PAT.) W niedzielę rano udaje się p. Prezydent Rzplitej na objazd województwa warszawskiego.

Uroczystość powitania ambasadora Stanów Zjedn.

Warszawa, 24. 5. (PAT.) Dzisiaj w południe p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku królewskim J. E. Johna Willys'a, ambasadora Stan. Zjedn., który złożył swe listy uwierzytelniające.

P. ambasador udał się na Zamek, w towarzystwie dyrektora protokołu Romera, samochodem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnych pojazdach zajęli miejsca: radca ambasady J. Willey, attache wojskowy pułk. Yeager, sekretarz ambasady Werlich i attache handlowy Lance oraz adjutant p. Prezydenta Rzplitej kpt. Suszyński.

Gdy p. ambasador wjeżdżał na dziedziniec, muzyka odegrała hymn amerykański. U progu sieni zamkowej powitało p. ambasadora 2 adjutantów i wprowadziło go do pokoi. U wejścia do apartamentu w sali oficerskiej oczekiwał na p. ambasadora komendant miasta w otoczeniu oficerów. Zastępca szefa kancelarji cywilnej radca Michał Mościcki i zastępca dyr. protokułu R. Przeździecki witali p. ambasadora u wejścia do sali Canaletta, u progu zaś następnej sali szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz i szef gabinetu wojskowego pułk. Głosowski. W sali tronowej wyszedł na spotkanie p. ambasadora p. wicemin. spraw zagr. dr. Wysocki. P. Prezydent Rzplitej oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie miinstrów Cara, Matakiewicza i Kwiatkowskiego.

J. E. p. ambasador, wprowadzony do sali przez p. wicemin. spraw zagr. i przedstawiony przez dyrektora protokułu p. Prezydentowi, wręczył swe listy uwierzytelniające i wygłosił przy tem przemówienie. Po odpowiedzi p. Prezydenta, udzielił p. Prezydent p. ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali Marmurowej. Po audiencji p. ambasador został odprowadzony z tymi samymi honorami, jak przy przybyciu, poczem orszak uformował się w tym samym porządku i udał się z powrotem do gmachu ambasady.

Kurs żeglarstwa w Jastarni

Warszawa, (PAT) W ośrodku morskim w Jastarni będą zorganizowane obozy 1) dla młodzieży harcerskiej, 2) dla członków klubów żeglowych. Program kursów obejmuje żeglugowanie na małych jachtach sportowych oraz kilkudniową podróż najlepszych żeglarzy na wyspę Bornholm. Czas trwania kursów po 3 tygodnie. Organizuje je wojskowy Jacht-Klub przy pomocy państwowego urzędu z kierownikiem gen. Zaruskim na czele. W lipcu i sierpniu przewidziane jest urządzenie ogólno - polskich egzaminów żeglugowych dla uzyskania patentów na prawo żeglugi na morzu. Tegoroczny więc obóz będzie doświadczalnym, na zasadzie którego będzie ustalony program. Rozporządzenie państwowego urzędu w tym kierunku ukaże się w najbliższych dniach.

Adres Ligi Morskiej i Rzecznej w Poznaniu: Inż. Bielenia, Poznań, Ratusz — Konto czekowe P. K. O. 207083.

Hispanica

Miasto prawdziwie hiszpańskie. — Artystyczna symbioza kościoła z meczetem.

(Od własnego korespondenta)

Toledo, 21 maja.

Żółty i czerwony jest sztandar Hiszpanji. Żółty i czerwony jest kolorYt Toleda, może najwięcej hiszpańskiego z wszystkich miast półwyspu. Na stożkowatej górze granitowej, otoczonej z trzech stron żółtomętnemi falami Taja, opływającego miasto w głębokim wąwozie, rozsiadło się Toledo, spoglądając wokoło na gołe żółte skały, piętrzące się z drugiej strony rzeki. Gdzieniegdzie pasma czerwonawej ziemi, pokrytej niezbyt obfitą roślinnością. Rozpalone w słońcu żółte kamienie wokół miasta i wewnątrz miasta.

Niełatwo na ulicach i placach Toleda o miejsce cieniste. Ci, którzy przed licznemi wiekami wycisnęli na niem swoiste piętno, jakie przetrwało po dziś dzień, byli synami skalistej pustyni arabskiej. Niewiele troszczyli się o cień i chłód na ulicy, szukając go przedewszystkiem wewnątrz domu mieszkalnego. Odgraniczali dom energicznie od ulicy grubemi, gładkiemi, niezdobionemi murami o jak najmnejszej liczbie okien, małych, wąskich, najczęściej zakratowanych. — Dom rozwijał się na wewnątrz, wznoszony czworobocznie dookoła „patia“, podwórza, otoczonego zazwyczaj smukłą kolumnadą, z fontanną orzeźwiającą w środku. W „patio“, wyłożonem płytami marmurowemi, czy glazurowaną cegłą, ozdobionem doniczkowemi drzewami i kwiatami, pachnącemi odurzająco, skupiało się główne życie mieszkańców domu i skupia się w Hiszpanji po dziś dzień. Wszystkie prawdziwie hiszpańskie miasta, z wyjątkiem zachodnioeuropejskich jak Madryt lub Barcelona, budują domy z głównym akcentem na „patio“. Szczycą się niem, z upodobaniem pozwalają je oglądać i podziwiać każdemu przechodniowi przez bramę frontową domu, zawsze szeroko z ulicy na nie otwartą. Oto swoista cecha miasta prawdziwie hiszpańskiego.

Nie dbając o dom na zewnątrz, nie troszczyli się Arabowie z natury rzeczy także o ulicę. Każdy budował, jak chciał i gdzie chciał. Żadna władza miejska nie wytyczała placów i ulic. Nie przepisywała wysokości domów, wogóle nie uzgadniała ich pod żadnym względem z otoczeniem. Miasta arabskie cechuje stąd bezplanowe kłębowisko placów i placyków, nieraz trój- i wielokątnych, ulic i uliczek wąskich i krętych, często nagle wpoprzek zabudowanych. Również i tę cechę zachowały przez tyle wieków miasta prawdziwie hiszpańskie. W wężowisku uliczek Toleda niełatwo się rozeznać. Miasto niewielkie, odległości przeto znikome, a jednak trzeba nieraz rozmaitemi zakamarkami się przeciskać, to piąć się stroma, niewybrukowaną drogą nielitościwie w górę, to znów opuszczać się w dół, by dostać się z jednego miejsca na

drugie, położone niemal tuż obok na mapie. Takie urbanistyczne herezje mogą doprowadzić do rozpaczy nogi prawdziwego Europejczyka. Tem więcej jednak czarują jego umysł, o ile tylko zdoła wyczuć swoiste piękno tej bajkowej wprost malowniczości.

Toledo jest pierwszym stopniem, doskonale wprowadzającym w dawny kontakt Hiszpanji z kulturą islamu, kontakt poniekąd jeszcze żywy i troskliwie przez współczesną Hiszpanję podtrzymywany. Arabów niema tu już od przeszło czterech wieków, od upadku Granady w r. 1492. Lecz sugestywna siła ich pięknej kultury jest wciąż niewytępialna. Państwo i społeczeństwo z rozmiłowaną czujnością chronią i zabezpieczają każdy zabytek arabski, — co jest w najwyższym stopniu pochwały godne. Formy arabskie są wciąż jeszcze ulubionemi motywami architektonicznemi i zdobniczemi szerokich sfer — co niestety jest już zgoła błędne. Prowadzi bowiem do takich estetycznych absurdów, jak „zdobienie" utylitarnych budowli nowczesnych arabskiemi łukami, wydłużonemi w podkowy, czy innemi „arabeskami", z duchem konstrukcyjnym nowoczesnych potrzeb architektonicznych zgoła sprzecznemi. Napotyka się nietylko kawiarnie, restauracje, sale kinowe i cyrki dla walki byków tak przyrządzone. Nawet dworce kolejowe ulegają nieraz tej nieszczęsnej manji.

Nie załamujmy jednakowoż rąk, nie rozdzierajmy szat i nie sypmy popiołu na nasze głowy. Całkiem podobne artystyczne wyczyny możemy oglądać przecież każdej chwili, niemal na każdym kroku w każdym kraju, — nietylko w Hiszpanji. Poza tem posiada Hiszpanja tyle, tak świetnie zachowanej, prawdziwej sztuki arabskiej, że wobec tej pseudosztuki nie trudno o dantejskie: guarda e passa!

Choć w Hiszpanji pozostało stosunkowo dość dużo po Arabach, są to jednak tylko ułamki minionej świetności muzułmańskiej. Dawne, kwitnące rezydencje emirów i kalifów są dziś prowincjonalnemi mieścinami hiszpańskiemi. Petężne niegdyś Toledo liczy dziś 26 tysięcy mieszkańców. Maurowie i wyuczeni przez nich chrześcijanie wyrabiali tu słynną na cały świat broń. Hiszpanja usiłuje tradycję według możności podtrzymać. Pod koniec wieku XVIII założono tu wielką państwową „fabrica de armas", czynną po dziś dzień. Bardzo liczne zaś warsztaty prywatne zajmują się inkrustowaniem sztyletów, szabli, papierośnic oraz niezliczonych innych przedmiotów metalowych na sposób arabski, by jednakowoż fabrykatami temi zaopatrzyć po słonych cenach przedewszystkiem stada turystów, cwałujących dzień w dzień przez Toledo.

Po wypędzeniu w r. 1085 Arabów z Toledu, poczęli chrześcijanie z rozmachem zamieniać meczety na kościoły oraz budować nowe świątynie, klasztory i szpitale, mające świetnością zaćmić budowle arabskie. A gdy arcybiskup z Toledo został prymasem Hiszpanji, zapragnęło miasto stać się „hiszpańskim Rzymem". Pod berłem różnych potężnych arcybiskupów, będąc nadto przez pewien czas stolicą kraju, przeżyło miasto w rzeczy samej drugą fazę rozkwitu, licząc przeszło 200 tysięcy mieszkańców, póki nie zostało definitywnie przytłumione przez Madryt. Również po drugiej tej świetności pozostały w dzisiejszej mieścinie przeobfite kamienne wspomnienia. Wspaniała katedra i liczne kościoły stanowią tedy dalszą walną zawartość tego istnego artystycznego skarbca, jakim jest Toledo.

Elementy arabskie zostały teraz z natury rzeczy przytłumione, na drugi plan cofnięte, lecz bynajmniej nie zagaszone. Niewytępialny ich urok dźwięczy na każdym kroku wciąż jeszcze dość głośną nutą. Nagle obok form gotyckich ukazuje świątynia chrześcijańska formy czysto arabskie, przez chrześcijańskiego architekta z meczetu, który stał na tem samem miejscu, żywcem przejęte, lub też przez ducha meczetu inspirowane. A duch meczetu żył w mieście tem jeszcze bardzo długo. Jeszcze w XVI wieku był tu nawet język arabski obok hiszpańskiego w powszechnem użyciu, tak że w r. 1580 uważano za stosowne urzędowo go zabronić.

Artystyczna symbioza kościoła z meczetem stanowi swoisty urok Toledu, tego miasta prawdziwie hiszpańskiego.

Michał Sobeski.

NAJSILNIEJSZE NATURALNE ZRODŁA SIARCZANE O CIEPŁOCIE 42° C oraz RADJOAKTYWNE KĄPIELE MUŁOWE.

Piękna okolica górska. Wszelkie urządzenia pierwszorzędnego uzdrowiska. Publiczność międzynarodowa. Sporty. Rozrywki. Ulgi na przejazd. Tańsze kurację wiosenne. — Informacyj udziela **Biuro Informacyjne Trenczyńskich Cieplic, Kraków, Szewska 5, telefon 4403 b.** Pw 10.809-70,136

W kraju i w świecie

Związek europejski

Memorjał rządu francuskiego w sprawie t. zw. Stanów Zjednoczonych Europy został ogłoszony dnia 17 maja b. r., chociaż na końcu urzędowego wydania francuskiego podana jest data: Paryż, 1 maja 1930. Znaczy to, że czekano na właściwą chwilę ogłoszenia, czyli że ją świadomie obrano i przygotowano. W rzeczy samej dnia 17 maja b. r. równocześnie:

1. Komisja odszkodowań, zebrana pod przewodnictwem sen. Chapsala w Paryżu, stwierdziła wraz z przewodniczącym niemieckiej komisji ciężarów wojennych dokonanie wymaganych ratyfikacyj układów w Hadze, utworzenie się Banku Załatwień Międzynarodowych i doręczenie mu przez rząd Rzeszy dokumentu długu niemieckiego, a zatem wejście od tego dnia w życie t. zw. planu Younga, czyli nowego planu płacenia odszkodowań.

2. Francuski prezes Rady Ministrów, p. Tardieu, na podstawie wejścia w życie części odszkodowawczej umowy w Hadze, wydał zarządzenie przystąpienia do ewakuacji ostatniej strefy okupacji Nadrenji,

3. Francuski minister spraw zagr., p. Briand, rozesłał i ogłosił memorjał w sprawie Unji Europejskiej.

Jest zatem rzeczą jasną, że, w myśli rządu francuskiego, na podstawie uznania, iż sprawy głównych pozostałości wojny, t. j. odszkodowań i okupacji, zostały załatwione, zacząć się ma obecnie nowy okres w życiu Europy i jego urządzeniach.

Memorjał podaje w paru miejscach dane, z których układa się również obraz dotychczasowego i przewidzianego biegu załatwiania tej sprawy:

1. Dnia 9 września 1929 w Genewie, w czasie zgromadzenia Ligi, odbyło się zebranie zaproszonych przez p. Brianda przedstawicieli 27 państw europejskich, celem zastanowienia się nad sprawą bliższego związku europejskiego, a zebranie to poruczyło przedstawicielowi Francji przedstawienie memorjału, zawierającego dokładniejsze określenie sprawy.

2. Dnia 17 maja 1930 rozesłał p, Briand ten memorjał.

3. Do dnia 15 lipca 1930 prosi o odpowiedzi i uwagi państw.

4. We wrześniu 1930 w Genewie, w czasie zgromadzenia Ligi, odbędzie się narada europejska, na której przedstawiciel Francji złoży sprawozdanie o wyniku tego porozumienia się w drodze memorjału i odpowiedzi.

Tak przedstawiają się okoliczności zewnętrzne pojawienia się memorjału rządu francuskiego lub, ściślej mówiąc, p. Brianda.

A treść memorjału?

Wstęp wypowiada kolejno myśli i twierdzenia, że brak współdziałania i uporządkowania działań jest dla Europy szkodliwy i groźny, że powstanie związku europejskiego nie może przynieść żadnego uszczerbku Lidze Narodów, że nie może ono być skierowane przeciw innym grupom w świecie na innych kontynentach (czyt .m. in. Ameryka i Imperjum Brytyjskie), lub nawet w samej Europie poza Ligą (czyt. Rosja), że nie może ono uszczuplać niezawisłości państw, wchodzących w związek, czyli zastrzega się przed możliwemi nieporozumieniami i zarzutami.

Następnie przechodzi do czterech działów szczegółowych w następujących dosłownych określeniach głównych:

1. Konieczne jest zawarcie paktu ogólnego, choćby bardzo prostego, celem stwierdzenia zasady związku duchowego europejskiego i uroczystego uświęcenia faktu solidarności wprowadzonej między państwami europejskiemi.

2. Konieczne jest wprowadzenie urządzeń zapewniających byt związku europejskiego, mianowicie ciała przedstawicielskiego i odpowiedzialnego w postaci konferencji europejskiej, złożonej z wszystkich członków, ciała kierowniczo - wykonawczego w postaci stałego komitetu politycznego, złożonego z pewnej liczby państw, biura w postaci sekretarjatu, z siedzibą w Genewie wszystkich tych urządzeń.

3. Konieczne jest ustalenie zgóry istotnych wytycznych, określających ogólne pojęcia, jako wskazówki dla komitetu europejskiego, a mianowicie podporządkowanie ogólne zagadnień gospodarczych zagadnieniu politycznemu w tem znaczeniu, że tylko na podstawie bezpieczeństwa mogą państwa przystąpić do współpracy także i gospodarczej ,oraz pojmowanie tego nowego zbliżenia jako związku a nie jako jedności, czyli poszanowanie niezawisłości państw, wreszcie organizacja gospodarcza Europy w kierunku ustalenia wspólnego rynku celem podniesienia dobrobytu ogólnego wszystkich obszarów wspólności europejskiej.

4. Pożądane jest przekazanie najbliższej naradzie europejskiej wszystkich spraw zastosowania tych dążeń, a mianowicie określenia pola działania (np. ogólne sprawy gospodarcze, jak programu gospodarczego, nadzoru nad kartelami i stopniowego obniżenia stawek celnych, współdziałanie w wielkich przedsięwzięciach ogólnych, jak kanały, komunikacje, kredyty pieniężne, praca, zdrowotność, współpraca umysłowa, stosunki międzyparlamentarne itd.), określenie metod współdziałania (stwarzanie nowych ciał, popieranie prac Ligi Narodów na gruncie europejskim, zwoływanie narad dla poszczególnych zagadnień), określenie sposobów styczności z innemi grupami poza związkiem europejskim.

Zakończenie zaznacza, że memorjał rozmyślnie przyjmuje narazie określenia najogólniejsze, aby przez ograniczenia nie utrudnić porozumienia, oraz, że liczy się z tem, że początki mogą być skromne, a potem dopiero nastąpi rozwój powolny.

Rysem znamiennym memorjału jest ostrożność w stawianiu sprawy, ujawniająca się przedewszystkiem w omijaniu narzucań czegokolwiek zgóry.

Zamiast nazwy Paneuropy, nastrojowej, drażniącej postronnych, straszącej swą dążnością do jednolitości własnych uczestników zamierzonego związku, a nawet zamiast nazwy Stanów Zjednoczonych Europy, której jeszcze i p. Briand poprzednio w r. ub. używał, a która słusznie wydaje się zbyt szumną, obecne określenie brzmi: Organizacja systemu Unji Federalnej Europejskiej.

Na samym końcu memorjału znajduje się nawet ostrzeżenie, że rządy powinny się zająć tą sprawą „pod grozą zdania na poczynania prywatne i przedsięwzięcia bezładne tego grupowania sił materjalnych i moralnych...."

Ostrożność ta jest tem cenniejsza, że w przedstawieniu powodów i celów przedsięwzięcia memorjał nie unika określeń bardzo dobitnych:

„...Poczucie bardzo wyraźne zbiorowej odpowiedzialności wobec niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi europejskiemu zarówno ze stanowiska politycznego jak gospodarczego i społecznego, z powodu stanu nieuporządkowania, w jakiem znajduje się jeszcze ogólna gospodarka Europy... Nie było nigdy godziny właściwszej i bardziej naglącej dla wszczęcia nowego dzieła budowy w Europie.... Godzina to rozstrzygająca, w której Europa może sama stanowić o swem własnem przeznaczeniu... Łączyć się, aby żyć i mieć dobrobyt: oto ścisła konieczność, wobec której stoją dziś narody Europy...."

Im dosadniej przedstawione są powody, a więc i dążenia tego przedsięwzięcia, tem cenniejsza jest ostrożność w zarysowywaniu zamierzonej budowy.

Z ostrożności w stawianiu sprawy wynikło niezamykanie oczu na trudności i obawy, jakie przedsięwzięcie to może wywołać, a w związku z tem stworzenie uchwytnego zarysu, aby niedomówienia jeszcze większych obaw nie rodziły.

Wskutek tego, a nawet, powiedzmy, dzięki temu, memorjał wszedł na dobrą drogę wskazania odrazu, czego unikać trzeba, czyli pokazania przeszkód, na jakie przedsięwzięcie to się natknie.

Więc przedewszystkiem członkowie sami Związku Europy będą niespokojni o swą równość i niezawisłość w Związku. Ale ostatecznie ciałem kierowniczem ma być komitet polityczny, złożony z przedstawicieli niektórych tylko państw, a tu odrazu powstanie ścisk koło drzwi wchodowych, oraz pytanie, czy niektóre państwa będą w tym komitecie stale, a inne tylko od czasu do czasu kolejno itd. Także w sprawach gospodarczych nierówność dzisiejsza stanu gospodarczego państw sprawia, że pozornie równe prawa utrzymywałyby właśnie tę nierówność czyli przewagę niektórych. Słuszne w najwyższym stopniu jest żądanie pierwszeństwa dla bezpieczeństwa, ale gdzież widoki, że państwa, które mają dążenia odmienne, a wskutek tego stale omijają tę zasadę, nagle się ku niej skłonią.

A cóż dopiero nazewnątrz! Memorjał stwierdza, że członkami narazie byliby tylko członkowie Ligi Narodów, przy stworzeniu możliwych styczności z innemi państwami, co oczywiście odnosi się do Rosji i co nie będzie sprawą łatwą. A co ma zrobić Anglja między swym związkiem Imperjum Brytyjskie g a związkiem Europy? Żmudnie dokonywa się wchodzenie St. Zjedn. Ameryki w ogólno - światowe umowy, jak pakt Kellogga, a nawet ciała, jak Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, a wobec tego zrodzą się wątpliwości, czy wyosobnienie się państw europejskich nie zaszkodzi temu powolnemu rozwojowi.

Największą pieczołowitością słusznie otoczył memorjał francuski sprawę stosunku do Ligi Narodów, bo tu wątpliwości będą odrazu najbardziej uchwytne. Gdy się czyta wyliczenie spraw, mających wejść w zakres działania związku europejskiego, widzi się, że jest to poprostu odpisane z zakresu działania Ligi Narodów. Wprawdzie ma to być tylko w obszarze Europy, ale też tu jest właśnie lwia część działalności Ligi. Pakt Ligi w art. 21 mówi o porozumieniach regjonalnych (dosłownie tak: porozumienia regjonalne, jak doktryna Monroego, które zapewniają utrzymanie pokoju, nie są uważane za niezgodne z jakiemkolwiek postanowieniem tego paktu), ale któż nie widzi, że sprawa wyosobnienia Ligi Europejskiej w Lidze Narodów może nasunąć wątpliwości, czy tu nie nadwątla się samych podstaw Ligi i jej bytu, lub pytanie, jak bardzo trzeba ograniczyć działalność tego związku, aby nie wchodzić w drogę Lidze.

Jednem słowem, memorjał rządu francuskiego przez wyraźne wskazanie nietylko pożytków ale także trudności wyprowadza sprawę z mgławic w uchwytne zarysy i to jest najpożyteczniejszem spełnieniem zadania, jakie mu przypadło w rozwoju tej sprawy.

Stanisław Stroński.

Ujęcie potwora z Düsseldorfu

Berlin, 24. 5. (Tel. wł.) — Policji kryminalnej w Duesseldorfie udało się w sobotę ująć osławionego mordercę, zwanego „upiorem z Duesseldorfu". Aresztowanie nastąpiło tak niespodziewanie, że „potwór", którym jest jakiś Piotr Kuerten, 47-letni robotnik, nie zdołał stawić oporu i. zaskoczony, przyznał się natychmiast do popełnionej niedawno zbrodni gwałtu na pewnej służącej z Duesseldorfu. W toku dochodzeń Kuerten przyznał się również do popełnionych w ostatnim roku morderstw.

Także jedna z ofiar „potwora", która w ubiegłym roku zdołała ujść z jego rąk z życiem, niejaka Schulte, rozpoznała w Kuertenie sprawcę napadu na nią.

Prorok słowiańskiego odrodzenia

Na złote gody działalności naukowej prof. Tad. Zielińskiego

Dzień dzisiejszy, 25 maja b. r., jest świętem nauki polskiej. W dniu tym bowiem uniwersytet warszawski i Polskie Towarzystwo Filologiczne wraz z innemi instytucjami naukowemi i całem społeczeństwem składa hołd prof. Tadeuszowi Zielińskiemu, wielkiemu helleniście, mistrzowi słowa i badaczowi, który studjom klasycznym nowe wytknął drogi i szeroko po świecie rozniósł sławę imienia polskiego. Dnia 14 września 1929 r. upłynęła 70 rocznica urodzin prof. Zielińskiego. Z powodu choroby jubilata nie można było obchodzić jej uroczyście, odłożono ją więc na jego życzenie na rok bieżący i połączono z uroczystością 50-lecia uzyskania przez niego stopnia doktora filozofji.

Tadeusz Stefan Zieliński urodził się dnia 14 września 1859 r. w Skrzypczyńcach Ziemi kijowskiej. Po złożeniu w gimnazjum klasycznem w Petersburgu egzaminu dojrzałości i zostawszy stypendystą w rosyjskiem seminarjum filologicznem w Lipsku, studjował tam pod kierunkiem wybitnych filologów, których uwagę zwrócił wnet na siebie swemi zdolnościami. Już podczas studjów napisał dwie wartościowe rozprawy, a na podstawie trzeciej, traktującej o ostatnich latach drugiej wojny punickiej, uzyskał w 1880 r. stopień doktora filozofji. Dalsze studja odbywał w Monachjum, Wiedniu i Neapolu.

Po zwiedzeniu Grecji wrócił młody uczony do Petersburga i tu został niebawem nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu petersburskiego. Początkowo objaśniał małej liczbie słuchaczy autorów łacińskich, później objął katedrę starożytności rzymskich, a wreszcie zwyczajną katedrę języka greckiego. Wtedy to wykładami z zakresu tragedji greckiej potrafił porwać liczne rzesze słuchaczy i wzbudzić w nich zapał do swego przedmiotu. W tym też okresie obok komentowanych wydań autorów klasycznych powstało jego pomnikowe dzieło „Cycero poprzez stulecia", a z wykładów do abiturjentów gimnazjalnych wyrosła apologja humanizmu, tłumaczona na 17 języków, książka p. t. „Świat antyczny a my".

Gdy w r. 1909 r. obchodził 25-lecie swej działalności naukowej, mianowały go swym członkiem akademje: bawarska, brytyjska, paryska, rumuńska, bułgarska itd. oraz Tow. naukowe w Getyndze, a uniwersytety w Groningen, Oxfordzie, Atenach i inne nadały mu tytuł doktora honorowego. W r. 1916 został członkiem Rosyjskiej Akademji Umiejętności w miejsce Sienkiewicza. Mimo trudności, jakie napotykała praca naukowa podczas wojny światowej z braku zagranicznej literatury, wydawał wówczas prof. Zieliński coraz to nowe książki, roztrząsające ważne problemy. Gdy wskutek większego napływu Polaków do Petersburga uruchomiono tam szkolnictwo polskie i utworzono polskie gimnazjum, został prof. Zieliński przewodniczącym rady szkolnej, dyrektorem kursów akademickich i kierownikiem kursów literacko - historycznych. Z nastaniem jednak rządów bolszewickich upadły oczywiście wszystkie te instytucje, a prof. Zieliński, przyjąwszy ofiarowaną mu katedrę filologji klasycznej na uniw. warszawskim, przeniósł się do Polski, by tu zachód swego pracowitego żywota poświęcić dla dobra umiłowanej nauki i ku chwale narodu polskiego.

Wskrzeszenie państwa polskiego przywróciło prof. Zielińskiego polskiej nauce. To też słusznie powiedział ktoś, że najcenniejszą rewindykacją traktatu ryskiego jest osoba prof. Zielińskiego. Znalazłszy się w ojczyźnie, zaczął zrazu przy pomocy swych uczniów, a potem sam ubierać „w szatę polską dziesiątki swych dzieł i rozpraw, od początku pomyślanych i odczutych po polsku, a wyrażonych tylko po rosyjsku i niemiecku". W ten sposób dostały się do rąk naszych czytelników „Literatura grecka", „Historja kultury greckiej" oraz najpiękniejsze klechty attyckie w 2 tomach „Irezjony". Dzieło o Sofoklesie, łacińskie rozprawy wydawane osobno i drukowane w czasopiśmie „Eos" oraz przygotowywane opowieści o bogach i bohaterach według wersyj tragików attyckich świadczą, że tragedja grecka jest obecnie głównym przedmiotem zainteresowań jubilata.

Ale to nie wszystko. Prof. Zieliński potrafi „wzlatywać na wyżyny spekulacyj religjonistycznych, odkrywać sławnych reformatorów religji greckiej, wydobywać z pod nikłej tradycji prądy tchnień Sybillińskich w Rzymie, stwierdzać zasadnicze przeciwieństwo hellenizmu i judaizmu i wykazywać elementy greckie i rzymskie w chrześcijaństwie". Jego książki: „Religja starożytnej Hellady", „Religja hellenizmu", „Hellenizm i judaizm" oraz „Rzym i jego religja" to dzieła pierwszorzędnego religjoznawcy. Poruszyły one umysły czytelników polskich do zajęcia się problemami religijnemi tak, jak liczne artykuły z dziedziny kultury starożytnej, ogłaszane w różnych czasopismach, obudziły w nich zainteresowanie się antykiem. Badania prof. Zielińskiego objęły w ostatnich latach i literaturę polską, a zbiór jego szkiców „Z ojczystej niwy" zyskał szczere uznanie naszych historyków literatury. Cały dorobek naukowy jubilata liczy przeszło 800 pozycyj, a każda z nich przynosi nietylko nowe myśli, ale i w pięknej formie je podaje.

Nie można wreszcie pominąć działalności reprezentacyjnej prof. Zielińskiego. Jego liczne występy na międzynarodowych zjazdach filologicznych, religjoznawczych, historycznych, jego odczyty w zagranicznych uniwersytetach oraz towarzystwach naukowych i literackich rozniosły sławę nauki polskiej po całym świecie. Prof. Zieliński jest nazywany nietylko naszym największym filologiem i humanistą, lecz także jednym z najwybitniejszych uczonych świata; w dziejach nauki polskiej wyznacza się mu miejsce obok uczonych tej miary co Kopernik, Lelewel, a z żyjących prof. Brückner.

Niektórzy upatrują w postaci prof. Zielińskiego coś z natchnionego proroka, a inni porównują go do słynnego dusz uwodziciela, Apollonjusza z Tyany. Artysta polski, zdobiący freskami jeden z lwowskich kościołów, wybrał jubilata na model do postaci św. Piotra apostoła. I rzeczywiście ma on w sobie coś apostolskiego, gdy głosi światu ideę braterstwa słowiańskiego, która niby gwiazda przewodnia przyświecała całej jego działalności naukowej; jest wreszcie także prorokiem, przepowiadającym ludzkości trzecie zkolei — po renesansie romańskim przy końcu średniowiecza i germańskim u schyłku 18-go stulecia — odrodzenie słowiańskie, mające wtedy nadejść, gdy kulturalny dorobek nowej Europy zostanie wzbogacony i przez te zdobycze, które muszą wytrysnąć ze skojarzenia się antyku z duchem słowiańskim. Oby świt wymarzonego przezeń renesansu słowiańskiego opromienił słoneczny zachód Jego jak najdłuższego żywota!

Pozna. Jan Ujda.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

KALENDARZYK

Niedziela, 25 maja 1930.

Słońce: wschód 3,43; — zachód 19,55; — długość dnia 16 godzin 12 min.
Księżyc: wschód 2,29; — zachód 16,39; — przed nowiem.
Kal. rzk.: Grzegorz; jutro Filip Ner.
Kal. słow.: Borysław; jutro Wręcymił.

Zebrania

Dziś o 11 Tow. Cech. Czeladzi Stolarskiej w Domu Rzemieślniczym;
o 11,30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich w „Ulu" u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 12 Zw. Górnoślązaków Powstańców i Uchodźców (roczny walny zjazd) w Kasynie Obyw., ul. Marsz Focha 81;
o 19,30 Stow. Młodych Polek (Fara) urocz. zebr. w ochronce przy ul. Gołębiej;
Jutro o 19 Komitet Tow. (Wilda) u p. Deji, ul. Fabryczna 38;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Kat. Koło Abstynentów „Wyzwolenie" (Śródmieście) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Wydział Kół Przyjaciół Harcerstwa (zebr. delegatów K. P. H.) w sali Mikrobiologji lek., Wały Ważów 25;

Różne

Dziś o 9 z okazji „Święta Druhen" urocz. wotywa w Kolegjacie Farnej;
o 9,30 Koło Śpiewackie Polskie — uroczystość sadzenia lipy słowiańskiej (zbiórka na N Rynku, poczem o 10 urocz. naboż. w Kolegjacie Farnej i pochód przed gmach Opery);
o 15 Koło Przyj. Harc. przy XVI Druż. im. Gen. Bema kiermasz w parku Sołackim;
o 18,15 w auli uniwersyteckiej z okazji III Tygodnia Dziecka akademja p. t. „Miłość wśród szczebiotu";

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31. — Apteka 27. Grudnia, ul. 27. Grudnia 18.
Łazarz: Apteka św Łazarza, ul. Strusia 9
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickiewicza 22.
Wilda: Apteka „Fortuna", G. Wilda 96.
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Wojciecha Suszczyńskiego o godz. 17 Rynek Śródecki 7-8. — Śp. Romana Ciążyńskiego o godz. 18 ul. Wroniecka 10.

Licytacje

Jutro o 9 W. Garbary 33 — większa ilość przedm. konfekcji damskiej i męskiej;
o 10 ul. Szyperska 15 (f. Mewes) — wagon nowych sprzętów emaljowanych;
o 11 ul. Wawrzyniaka 19 — 200 mtr. listwy;
o 12 pl. Wolności 14 — fortepian, kasa rejestr., masz. do pisania, bufet rest., stół;
o 13 pl. Wolności 19 — 10 stołów, 15 kanap;
o 13,30 ul. Górczyńska 29 — biurko dypl., masz. do szycia;
o 14 pl. Wolności 8-9 — maszyny do liczenia i pisania, 6 biurek, 2 stoły, kanapa, fotele;
o 15 ul. Marsz. Focha 79 — masz. do szycia, 3 kanarki;
o 16 ul. Strumykowa 19 — 100 klamek;
o 17 ul. Woźna 16 — biurko, bufet, kanapa z obudow., umywalnia, lampa, zegar, stojaki;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Rigoletto" — opera Verdiego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Świat nudów".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Pigmalion" — gośc. występ Al. Węgierki.

Na powyższej fotografji (po lewej) stoi Kosciak, znakomity długodystansowiec czeski, który dziś o godzinie 16 walczy z Petkiewiczem na dystansie 3 000 mtr.

Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń

W piątek zginął w Biedrusku tragiczną śmiercią podczas ćwiczeń w strzelnicy śp. Juljan Ćwirko-Godycki, uczeń szkoły podchorążych. Śp Godycki był studentem Uniwersytetu Pozn., członkiem Sodalicji Marjańskiej i Koła Misjologicznego. (k)

SPORT

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych:

Godz. 9: dalszy ciąg turnieju zespołowego w tennisie na kortach AZS.

Godz. 11: spotkania w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A POZPN na boisku „Sparty"; „Sparta" i „Sokół"; na boisku „Sokoła": „Legja" i „HCP"; na boisku „Warty" poza tem „Warta" I b i „Wiktorja".

Godz. 12 eliminacyjne zawody pięściarskie;

na boisku „Sokoła" odbędą się o tej samej godzinie związkowe zawody eliminacyjne w lekkiej atletyce; są to eliminacje przed spotkaniem pań Górny Śląsk — Poznań w rzutach, w ramach wewnętrznych AZS.

Godz. 15,30: zawody motocyklowe na boisku „Sokoła".

Godz. 16: turniej samochodowy na arenie P. W. K.; spotkanie międzyklubowe „Warty" i „Warszawianki" w lekkiej atletyce, w ramach którego odbędzie się atrakcyjny bieg na 3000 m z Petkiewiczem i Kościakiem; (bieg ten zapowiedziany jest na godz. 17).

Życie organizacyjne

Obszerny program uroczystości jubileuszowych z okazji 10-lecia istnienia Tow. Sport. „Noteć" w Chodzieży przeplatany jest licznemi imprezami sportowemi. Dziś w południe akademja w Hotelu Kościuszki, następnie zawody piłkarskie „Noteć" I i „Polski Klub Sportowy Zakrzewo" (Niemcy), a jako przedmecz „Nielba" (Wągrowiec) i „Noteć" II.

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

8)

„Stefan Batory" niezmiennie roztrącał falę potężną, białą piersią.

Horyzont ginął za zasłoną z szarych, złowrogich mgieł, a już tam właśnie, gdzie wskazywał dziób, kłębiły się czarne chmury, jakgdyby gromada wrogów, czychających w zasadzce. Statek nurzał się w zielonej toni, jak doskonały pływak, który potężnym susem usiłuje jaknajdalej wybiec naprzód. Gdy rozbił wał, prostował się i wychylał z wody, białą pianą prychając, jakgdyby z żelaznych nozdrzy. To znów bokiem usiłował zdziałać więcej i kładł się, pochylał — narazie łagodnie, by nie zrazić pasażerów, — potem odrzucał bałwan i znów zdobywał kilkadziesiąt metrów. Prostował się powolutku i próbował drugim bokiem. I znów szedł przed siebie prościuteńko, jak gdyby go znudziła zabawa. Był niezmordowany...

Była to też zabawa: morze falowało nieznacznie. Kilka podmuchów wiatru, które dały się odczuć podczas obiadu, były tylko patrolami, wysłanemi na zwiady. Zmąciły szarą toń, tam i sam podczesały białą grzywkę i znów przepadły. Burza zaś czaiła się po drodze „Batorego", aby uderzyć, gdy nadejdzie pora.

Na statku panowała jeszcze poobiednia cisza. Plusk fali, chrobot łańcucha sterowego, świadczący o tem, że sternik małemi obrotami koła bezustannie koryguje bieg okrętu, wreszcie skrzek mew, trzymających się natrętnie statku i czychających na odpadki, —oto jedyne odgłosy o tej porze. Pasażerowie ustawili leżaki w cieniu i drzemią. Pań nie widać prawie zupełnie, poszły do swoich kabin. Jan jest samotny.

Po obiedzie kręcił się jeszcze przez chwilę na pokładzie, ale w końcu i on zapragnął wypocząć. Rzucił się niedbale na leżak. Słońce przez woalkę z białych mgieł piecze nieznośnie. Jest gorąco i duszno. Jan zasnął.

Opodal, przy relingu, od długiej już chwili stoi steward, ten sam, którego D'Ortrand przedpołudniem zgromił był w niebieskim salonie. Niespokojne jego oczy latały od czasu do czasu za postacią Jana. Mogłoby się zdawać, że oczekuje czegoś, że coś go niecierpliwi. Dalej ku rufie, z zamkniętemi oczyma, przykryty po uszy lekką chustką, spoczywa nieruchomo p. D'Ortrand. ..

Gdy Jan wreszcie się położył, steward podszedł jeszcze bliżej. Przez długą chwilę patrzył na niego z ukosa. Potem wrócił do dawniejszego miejsca i zwrócony ku tylnemu pokładowi, znieruchomiał. Mijają minuty, może kwadranse. Wreszcie hrabia powoli odwraca się się bokiem w jego stronę i zlekka otwiera oczy. Tylko doskonały obserwator zdołałby zauważyć, że steward porozumiewawczym znakiem chyli głowę. D'Ortrand odpowiada podobnym ruchem, poczem steward najswobodniej poczyna kręcić się po pokładzie, zbierając porozstawiane krzesła i czyniąc porządki na stołach.

Hrabia wstaje bez pośpiechu i idzie bocznem przejściem ku przodowi. W miejscu, gdzie poprzednio stał steward, ma przed sobą sylwetkę Janamarynarza, który spoczywa na leżaku w głębokim śnie. Wyraźnie rysuje się jego charakterystyczny, męski profil.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skasowany wyrok śmierci

Skazany za morderstwo Wiktor Bonin uznany niepoczytalnym

Nasz korespondent toruński (wd) donosi:

W grudniu 1927 r. okradziono w Grudziądzu magazyn broni Czapczyka; skradziono 6 rewolwerów z nabojami. Kradzieży dokonał niejaki Wiktor Bonin, który zwierzył się z tem swemu ciotecznemu bratu, kapralowi Lewandowskiemu z Dęblina, gdy ten bawił na urlopie. Kapral Lewandowski doniósł o tem władzy i Bonin został aresztowany, uzyskał jednak zwolnienie z aresztu za przyrzeczenie odszukania broni. Bonin jednak skorzystał z wolności, by się zemścić na Lewandowskim. Lewandowski, ostrzeżony, ukrył się, lecz Bonin odnalazł go z pomocą swego przyjaciela Szczepańskiego i w dniu 22 stycznia 1928 r., gdy Lewandowski wyszedł w towarzystwie swej narzeczonej, Bonin zastrzelił go trzema strzałami z rewolweru. Szczepańskiego aresztowano wkrótce w Toruniu, a Bonina w kilka dni później w Grudziądzu. Na rozprawie w r. 1928 Bonina zasądzono na karę śmierci, Szczepańskiego na 7 lat więzienia. Ostatni przyjął wyrok, zaś Bonin odwołał się do sądu apelacyjnego, który przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Na odbytej wczoraj rozprawie psychjatrzy orzekli, że Bonin jest do pewnego stopnia niepoczytalny. Wobec tego wyrok poprzedni sąd zmienił na karę 15 lat więzienia. Również od tego wyroku obrona zgłosiła apelację.

ORZEŹWIAJĄCE
PASTYLKI OWOCOWE
WEDLA
W 6 SMAKACH
RULON 20 GR.
Pp 112sb-6z,304

Z estrady

Recital Pawła Kochańskiego

Publiczność dopiero wczoraj poznała po raz pierwszy Kochańskiego w całej olbrzymiej skali jego podziwu godnej sztuki.

Słyszał go wprawdzie Poznań już raz, lecz w zbyt ścieśnionych a specyficznych ramach programu koncertu symfonicznego podczas zeszłorocznego festiwalu. Wykonał on wtedy z zadziwiającem mistrzostwem słynny koncert skrzypcowy Szymanowskiego. Jednak tak wykonawca jak i autor ze swem zbyt jak na nasze stosunki trudnem dziełem pozostali wówczas niezrozumianymi. Dopiero wczoraj, na programie łatwiejszym, Kochański mógł być należycie zrozumianym i ocenionym.

Artysta ten olśnił istotnie wszystkich swą olbrzymią a równocześnie tak swobodną techniką oraz przepięknym tonem; zaimponował inteligencją i kulturą interpretacji. Od Vivaldiego — poprzez Mendelssohna i Chopina (własna transkrypcja nokturnu) — do Szymanowskiego przeszedł we wspaniałej formie całą różnorodność stylów i form muzycznych, zabarwiając je wszystkie własną, bogatą, subtelną, nie pozbawioną interesującej refleksji indywidualnością. Od pierwszych taktów rozgrzał i porwał słuchaczy, utrzymując ich w stałem i rosnącem napięciu.

Sądzimy więc, że wobec wczorajszego tryumfu zapowiedź następnego koncertu Kochańskiego ściągnie do Auli nieco więcej słuchaczy, niż tym razem.

Program zawierał (poza doskonałemi transkrypcjami) również oryginalny utwór Koncertanta p. t. „Wzlot" — poświęcony Lindberghowi. Jest to rzecz przystępna, błyskotliwa i bardzo efektowna. Była powtarzana.

Szczególne uznanie należy się pianiście p. Luboszycowi, który akompanjował z rzadko spotykaną w tym zakresie umiejętnością i muzykalnością.

St. Wiechowicz.

Ada Sari w Operze

Ostatni tydzień sezonu w Teatrze Wielkim przewiduje same atrakcje operowe. Obok bowiem dwukrotnego powtórzenia wczorajszej premjery „Samsona" zaśpiewa Gildę i Violetę Ada Sari. Znakomita śpiewaczka, której wspaniały kunszt wokalny dobrze znany jest naszej publiczności, przypomni się tym razem w dwóch świetnych kreacjach Verdiowskich i zgotuje melomanom niewątpliwie pierwszorzędną ucztę duchową. Dziś odbędzie się pierwszy występ wielkiej artystki, mianowicie w „Rigoletto", zaś w czwartek w „Violecie". Oba przedstawienia dyryguje dyr. Wojciechowski.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody **Franciszka Józefa** działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano naczczo z dodaniem gorącej wody. Żądać w apt. i drog. np 11 571

Wiadomości Potoczne

Kronika miejscowa

— * **Uroczystość ku czci A. Jiráska,** niedawno zmarłego wybitnego powieściopisarza oraz polonofila czeskiego, odbędzie się staraniem „Koła Czeskosłowackiego" przy Wyższej Szkole Handlowej dnia 26 bm. (w poniedziałek) o godzinie 20 min. 15 w auli W. S. H. Program zawiera: Zagajenie uroczystości przez prezesa Koła, przemówienie dyrektora W. S. H. prof. Glabisza, odczyt prof. J. Hanusa o twórczości A. Jiráska i odczytanie kilku ustępów z utworów autora (w języku czeskim i tłumaczeniu polskiem) przez sekretarza czeskosł. konsulatu p. Sponara. Uroczystość polecamy jak najgoręcej Sz. Publiczności, szczególnie zaś młodzieży akademickiej oraz uczniom zakładów średnich, którzy powinni się zapoznać z dziełami sławnego czeskiego pisarza. Jest on dla bratniego narodu czeskiego tem, co dla nas Sienkiewicz. Wstęp wolny.

— * **Uwalniający wyrok w Sądzie Apelacyjnym.** Sąd Okręgowy w Poznaniu dnia 29 listopada 1929 r. zasądził b. sołtysa gminy Zegrze pod Poznaniem, Jana Łajpa, na rok ciężkiego więzienia i 150 zł grzywny za to, że p. Łajp, jako urzędnik, w zamiarze przysporzenia sobie korzyści majątkowej, rzekomo sfałszował umyślnie protokół posiedzenia rady gminnej z dnia 10 czerwca 1924 r. Osk. Łajp odwołał się przeciwko temu wyrokowi i Sąd Apelacyjny w Poznaniu po przeprowadzonej ponownie rozprawie, wydał wyrok, uwalniający całkowicie p. Łajpa od winy i kary. (z)

Z teatrów

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w niedzielę, gościnny występ Ady Sari w operze „Rigoletto". W poniedziałek wspaniale wystawiony balet „Pan Twardowski". Przedstawienie to zaszczycą swoją obecnością członkowie rady miejskiej w Paryżu. We wtorek „Faworyta".

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś o godz. 20 po raz 6 salonowa komedja Pailerona „Świat nudów". Jutro po raz 20 widowisko krotochwilne „Przygody dobrego wojaka Szwejka". W próbach ostatnia nowość stolicy, najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba".

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś po raz 6 „Pigmalion", pełna subtelnego humoru komedja znakomitego irlandzkiego pisarza Bernarda Shaw'a z gościnnym występem Aleksandra Węgierki w roli prof. Higginsa. Prasa jednogłośnie podnosi wspaniałą grę p. Węgierki oraz jego znakomitą reżyserję, która wydobyła z tego niepospolitego dzieła Shaw'a wszystkie walory. — Kwiaciarkę - księżniczkę kreuje z wielkiem powodzeniem p. Halina Cieszkowska. W innych rolach pp. Czarnecka, Trojanowska, Bystrzyński i t. d. Nowe dekoracje Kobrynia.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 24. 5 (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł wypłaty na Warszawę 377,07.50—379,07.50; Wiedeń czeki za 100 zł 79,31—79,59; Zurych za 100 zł 58; Berlin za 100 zł noty grube 46,775—47,175; wypłaty na Warszawę 46,90—47,10; na Katowice i Poznań 46,875—47,075; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,76; wypłaty na Warszawę 57,59—57,73.

Polskie Biuro Podróży
„POLEXPRESS"
Paryż 22 Boulevard des Italiens. 22.
Rezerwowanie pokojów w hotelach. Wycieczki po Paryżu i okolicach. Bilety kolejowe, okrętowe i teatralne. Wymiana pieniędzy. Organizacja wycieczek grupowych. W Paryżu na dworcu kolejowym dyżuruje stale nasz urzędnik udzielający bezpłatnie wszelkich informacyj. W Warszawie prosimy zwracać się do delegatury POLEXPRESSU przy Polskim Touring Klubie, Warszawa, Warecka 11. Od 4—6.

Teatr świetlny „Słońce"
Jutro, w poniedziałek, dnia 26 maja r. b.
premjera jednego z najpiękniejszych filmów świata p. t.
„Miasto Miłości"

Od jutra zatem cały Poznań będzie miał sposobność podziwiać jedno z największych i najpiękniejszych arcydzieł wszechświatowej kinematografji, które pobiło wszelkie rekordy powodzenia.

„MIASTO MIŁOŚCI" — to bezsprzecznie najpiękniejsza opowieść miłosna, jaką kiedykolwiek podziwialiśmy na ekranie.

„MIASTO MIŁOŚCI" — to film odznaczający się niewidzianą dotychczas wystawą, olśniewający królewskim wprost przepychem.

„MIASTO MIŁOŚCI" — to arcydzieło, w którem niezrównane kreacje stwarzają czarująca **CARMEN BONI,** zmysłowa **GINA MANES** i najpiękniejszy amant Europy **IWAN PETROWICZ.**

„MIASTO MIŁOŚCI" — to film, na który podąży całe miasto, to obraz, który zachwyci wszystkich!!!

Pomimo olbrzymich kosztów pozyskania tego filmu na Poznań — ceny biletów niepodwyższone!!! Pp 104

„SŁOŃCE" DLA WSZYSTKICH!!!
WSZYSCY DO „SŁOŃCA"!!!

UPORCZYWY BÓL GŁOWY
USUWAJĄ
SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE
PROSZKI
TABLETKI
DLA DOROSŁYCH
MAG. A. BUKOWSKIEGO
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH WYGODNYCH PUDEŁKACH PO DWADZIEŚCIA TABLETEK
CENA ZŁ. 1.30
znak fabr. TRÓJKĄT ze STATYWEM
np 10 541

Na warszawskim bruku

Żmije i dżokeje

Nowe strachy na warszawiaków. — Żmija i kapitan. — Polowanie na żmije we wszystkich ogrodach. — Biedne dzieci. — Ambicje nowego ambasadora. — Dobry duch z Ameryki. — Miłość policyjnie zabroniona. — Macherki wyścigowe.

Warszawa, 24 maja.

Jakoś o zarazie papuziej od pewnego czasu przycichło. Nie słychać już, żeby ktoś na tę tajemniczą chorobę zapadał lub umierał, więc i zmora, gnębiąca Warszawę przez tyle miesięcy zimowych, rozwiała się. — Aliści ludzkość bez strachu żyć nie może, zatem znalazło się coś nowego, co ubieliło wyróżowane buzie warszawianek bladością przerażenia.

Żmija!

W czwartek po południu pewien kapitan, przechodząc przez Ogród Saski, zauważył gromadkę dzieci, obrabiającą szpadelkami i grabkami jakieś stworzonko. Kapitanowi wydało się, że ofiarą zapalczywości dziecięcej pada poczciwy „zaskroniec", wężyk łagodny i nieszkodliwy. Odsunąwszy tedy dzieci, podniósł rzekomego zaskrońca i dopiero z przerażeniem spostrzegł, że była to jadowita żmija. — Było już za późno. Żmija ukąsiła kapitana w rękę, a Państwowy Instytut Hygjeny uratował mu życie, zastrzykując odpowiednie serum.

Na Warszawę padł blady strach, gdyż trudno przypuścić, aby żmija była samotną, aby w trawie i w krzakach nie kryła się jej chociażby najbliższa rodzina. W dodatku okazało się, że była to młoda żmija z tegorocznego lęgu. A zatem....

Dzisiaj w Ogrodzie Saskim nie było widać ani jednego dziecka, w Parku Ujazdowskim dzieciaki trzymano pod bacznem okiem, a w Łazienkach, największych i najgęściej zarosłych, nawet dorośli nerwowo spoglądali po ścieżkach. W Parku Skaryszewskim to samo.

W dodatku wczorajsza prasa popołudniowa przyniosła wiadomość, że Państwowy Zakład Hygjeny uznał ten rok za bardzo dla żmij urodzajny, że aż do tego czasu udzielono pomocy w 5-ciu wypadkach ukąszenia.

Cała Warszawa mówi zatem o żmijach i wystarczy krzyknąć: „Żmija!" by wywołać popłoch nawet w kinie. Stróże ogrodowi przeszukują krzaki w parkach, a niektóre płochliwe paniusie widelcami przegarniają ziemię w korytkach balkonowych... na wszelki wypadek.

Najwięcej cierpią dzieci, którym chwilowo utrudniono wszelką bardziej przedsiębiorczą zabawę.

Sprawa żmij przygłuszyła nawet dwa ciekawe fakty, jakie zdarzyły się w stolicy. Przyjazd nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych i delegacji paryskiej.

Dopiero dzisiaj zaczęto sobie opowiadać ciekawe, autentyczne anegdoty o nowym ambasadorze. Bo przecie nie jest to mąż z gatunku pospolitych dyplomatów, lecz arcyciekawy potentat przemysłu samochodowego. Potentat, który dorobił się fortuny niezwykłą pracą i — o dziwo! — uczciwością. Obok Forda, jedna z ciekawszych postaci Ameryki.

Dlaczego potentat przemysłu obrał sobie na stare lata zawód dyplomaty? — Czy dla szytego złotem fraka?

Otóż obiega Warszawę ciekawa pogłoska. — Pan Willys jest nietylko krezusem, ale zarazem idealistą. Zdobywszy majątek, postanowił go dobrze używać. Ambicją pana ambasadora ma być podobno — stać się dobrym duchem jakiegoś kraju.

Podobno dlatego pan Willys postarał się o ambasadę w Polsce...

Nie jestem politykiem, lecz tylko „plotkarzem". Powtarzam wam warszawskie plotki, a że tym razem są miłe i piękne, więc tem lepiej.

Co do mnie, to uważam, że „dobry duch", poparty zawrotnym kapitałem, jest bardzo dobrym duchem, a że przytem wiadomo, iż jest świetnym businesman'em, więc może z tego nic złego nie wyniknie.

Żeby świat anglo-saski nie był stronniczo obdzielany uwagą, więc i ambasada angielska przez chwilę zwróciła na siebie oczy publiczności. — Jakiś sentymentalny młody człowiek, ujrzawszy na przechadzce córkę ambasadora J. K. Mości, — zakochał się odrazu, a że młodzieniec był przedsiębiorczy, więc najspokojniej zameldował się do pana Ambasadora, celem wyjawienia swych uczuć. — Sprawa przybrała inny obrót, przez pana Kuleszę nieprzewidziany. Zajęła się nim policja i odstawiła do miejsca urodzenia, t. j. do Torunia.

I powiadają, że miłość to najwyższa potęga! A nie prawda, bo policja! — Panu Kuleszy policyjnie zabroniono kochać się w córkach ambasadorów. Co robić? Takie to już czasy.

Trochę się teraz wstydzę, żem na początku twierdził, iż Warszawa najbardziej interesuje się żmijami. Nie, jest jeszcze coś innego, coś tradycyjnego: wyścigi. Jest tu instytucja, służąca w zasadzie podniesieniu hodowli koni. W praktyce jednak okazuje się, że nasi jeźdźcy zagraniczni przegrywają z powodu złego stanu hodowli koni, a pospolici cywile na torze mokotowskim po staremu przegrywają z powodu zbyt świetnego stanu „hodowli dżokejów".

Ledwie się wyścigi zaczęły, a już się podnosi larum, że biegi są „robione". Że pewnego dnia jakiś „Cyklon" w słabej obsadzie dostaje w skórę, a następnego dnia tenże „Cyklon" bije niespodzianie na łeb najznakomitszych konkurentów, — histeryczna jakaś szkapa z tego „Cyklona" Że jednak dotąd żadna medycyna nigdy histerji u koni nie stwierdziła, więc wnioski narzucają się bywalcom toru same przez się.

Nie wiadomo, czy zagorzali totalizatorowicze dadzą się dalej oskubywać szacherkom dżokejskim, czy też na polu Mokotowskiem wybuchnie grubszy skandal. Zanosi się i na jedno i na drugie. Na to pierwsze — rzecz jasna — bardziej.

Sas.

Igraszki z imion ludzkich

Jest to zabawa stara jak świat. Każde imię posiadało ongi treść obfitą, która już do nas doszła w skrócie ostatecznym. Czasem w całem zdaniu wyrażało dobrą wróżbą życzenie pomyślności i chwały. Celowali w takich imionach najdawniejsi mieszkańcy Babilonu i Asyrji, Sumeryjczycy. Oto np. sumeryjskie imię męskie: „Lugal-anna-mundu", co znaczy: „Król nieba zesłał go nam", albo „Szamasz - lamassi" = „Bóg słońca jest mojem bóstwem opiekuńczem", albo: „Oby twój ojciec żył w najdłuższe lata". Podobny, ale już krótszy charakter życzenia pod adresem dziecka, zachowują później po wiekach najstarsze imiona słowiańskie, zawarte w takich u nas przykładach, jak Dzierżykraje, Przybygniewy i t. d.

Tendencja do nadawania imionom ludzkim pewnych stałych wartości znajdowała bowiem chętne ujście w literaturze humorystycznej wszystkich czasów. U nas znalazło to wyraz w popularnych ongi bardzo „Abecadłach panieńskich" i „Abecadłach kawalerskich", z których zaśmiewali się do rozpuku starzy Polacy.

Mam właśnie przed sobą takie „Abecadło panieńskie o wyborze uczciwego kawalera" („Wieczory zabawne, czyli rozrywka dla dam i kawalerów..." w Warszawie, 1805, str. 51) i czytam:

Powiedz, proszę, Apolinie,
Że twa sława wszędzie słynie,
Twe proroctwa są w powadze
I responsy w większej wadze,
Chcąc się zamężyć.

Sama nie wiem nieszczęśliwa,
Komu mam być z nich życzliwa,
Konkurentów do mnie wiele,
Każdy mi się do nóg ściele,
Trudny to wybór.

Nie wiem, jak się reflektować,
Którego z nich w sercu chować,
Bo takie są ludzkie rady,
Nie jest żaden bez przesady.

I tak grymasi dalej jejmościanka. Więc Andrzej jest cudakiem, Dominik — człowiekiem niedobrego proroctwa, Franciszek byłby znośny, ale fortunę traci, Karol — obłudliwy, Leonard farbuje usta rumieńcem, Łukasz skąpy, Maciej stary, Onufry impetyczny, Stanisław układny, ale bagatelkowy, Wojciech chodzi pod chmurą. Zaczem finał rozmyślań ujemny.

Odrzuciła wszystkich pokolei. Ani Tomasz, ani Ksawery, ani Zacharjasz.

Jest jeszcze Ignacy —
Ale cóż, kiej wszyscy tacy,
Więc kiedy mi z tych żadnego
Nie wpuścić do serca mego —
Nie chcę i tego!

Dowcipów tych, które kiedyś przyprawiały ludzi o spazmy wesołości, słuchamy dziś już tylko z wielkiem pobłażaniem, wiedząc, że tu rzecz ma się wprost przeciwnie, jak z winem: im dowcip starszy, tem cieńszy. A jednak — i to jest ciekawe, wręcz frapujące! — czasami znajdą się punkty styczne pomiędzy ową niewymyślną, odwieczną groteską, a „Czarodziejskiem zwierciadełkiem" dzisiejszej poetki K. Iłłakowiczówny.

Podam jeden przykład na dowód, że owa sugestja dźwiękowa, czy symbolika, jaką budzi w nas imię, bywa czasami identyczna niemal.

Przykład dotyczy imienia Hieronim. Autor „Abecadła panieńskiego" powiada tak:

Hieromin to dziecię książę,
Ja się z takim nie uwiążę —
Druga przywara u niego,
Że jest serca zuchwałego.
Nic mi po takim.

W „Imionach wróżebnych" — taż sama autorka, z pewnością niewiedząca o swym poprzedniku — rozwija jeszcze te książęce cechy Hieronima:

Nie może żyć bez wykwintu wysokich pokoi,
ciężkich portjer, skórzanych foteli.
Nieraz w dzieciństwie widuje duchy przodków,
lub przynajmniej zjawę damy w bieli.
Sam nie kocha nikogo, prócz matki itd.

Odpowiednikiem obecadła panieńskiego jest kolportowane również ongi powszędy „Abecadło kawalerskie, względem wyboru dobrej żony". Młodzieniec niewiedzący, w którą udać się stronę po dobrą żonę, prosi o radę. („Całe umiem abecadło, lecz mi na myśl nie przypadło"). Przepatrzył i spenetrował dwadzieścia pięć kandydatek do swej ręki i nie może się zdecydować. Anna z imienia łaskawa, dąsa się często, kąsa jak żmija i co gorsza „jaskrawa" jest w oczach. Elżbieta? ma coś słodkiego, ale to nie dla każdego. Franciszka frantami zwodzi, Helena krzyż ciężki dźwiga.

Jadwiga jak anioł w ciele
Kiedy się modli w kościele
Lecz w domu ma znaczne rożki
Powiadają mi kumoszki —
Kto o tem słyszał?

Inne panny wdzięczą się imionami niemniej pokuśnemi na oko. Łucja np. Ślicznie stworzona i wszystkiem obdarzona, lecz — „ja jej nie chcę". Marysia „piękna dzieweczka, do pieszczoty wiewióreczka", wymaga jednak trzymania w ryzach, a tego czuły amant nie potrafi. Petronela z piekła rodem, bo djabłami ciska, Teresa ma zranione serce, Róża pokaleczy męża na pewne.

Ksawerynka śliczna dama
I ta by mię chciała sama
Lecz ja jej się trochę boję
Dyktuje mi serce moje,
Musi w tem coś być!

I tak w kółko grymasi młodzian, lamentując nad każdem imieniem, a po ukończeniu przeglądu wszystkich kandydatek zawiadamia nas z boleścią:

Nie mogę znaleźć imienia
Dla siebie do ożenienia
By mi do serca przypadło.
A bodaj-że kata zjadło
To abecadło!

Na dworze Stanisława Augusta do modnych należały zagadki układane z imion ludzkich. Kto żył i rymy składać umiał, „opiewał" imię ukochanej w zagadce. Jakiś poecina zakochany w Karolinie taki np. wypocił anagram na jej cześć:

Że piękna Karolina z swojego imienia
Składa „oli" i „kanar" w takowej osnowie
Nic nie będzie zapewne tu do podziwienia:
Wszak w ustach kanar mieści, a oli ma w głosie.

Chciał przez to uwielbić kanar czyli słodycz jej wdzięków, z olejem czyli rozumem Karoliny. Bóg z nim.

Imię człowieka, jak o tem na innem miejscu opowiadałem, ma swą wymowę i specjalną metrykę, z której nietrudno odgadnąć, skąd się wzięło. Czy było zaswojone w danej rodzinie, czy związane z jakąś tradycją lokalną, czy przyniesione z kalendarza. Ten ostatni sposób dawno doradzał już Adam Mickiewicz. Żyjemy w epoce, w której się ludzie chętnie przeciwią wszelakim tradycjom. Chłonność na głupstwo jest wyjątkowo skwapliwa. A imiona mówią. Domek szklanny, do którego i po tysiącach lat zajrzy wścibskie oko. I wyśledzi. Że np. Waldemary wzięły w naszych czasach początek z Mniszkówny, tak jak Zbyszki i Danusie od Sienkiewicza, a Witoldy z Kraszewskiego. Gorzej jest z inną parentelą. O panience, która na drugie imię nazwano Ramoną czy Szarmeną, łatwo dowiedzieć się, że miała oryginalnych rodziców chrzestnych: dancing i płytę gramofonową.

Stanisław Wasylewski.

W niewoli pruskiej

Z pożółkłych kartek

Smutnem okiem, z sercem ściśniętem niemiłem uczuciem i obawą o przyszłość patrzeli mieszkańcy Poznania na wchodzące w jego mury pruskie wojsko. Żołnierze rośli, lecz niezgrabni, w kamaszach, z harcopami, maszerowali w zwartym szeregu, twardo, po polskiej ziemi. Działo się to w pochmurny ranek, 21 listopada 1793 r., po pierwszym zaborze Prusaków. Wkrótce wkroczył większy oddział wojska pod dowództwem gen. Möllendorfa.

Rozpoczęła się „sławna" pruska gospodarka. Gdy ogłoszono, że kraj ten to Prusy południowe — Polacy zapłakali... Otworzyły się szerzej oczy polskie, a otworzył je ból. Bo oto od wiek wieków kraj polski śmią nazywać pruskim krajem.

Nie trwało długo, a Prusacy nasłali swoich urzędników do Poznania i poczęli rezydować w gmachu, w którym obecnie mieści się urząd wojewódzki (ul. Gołębia). Zaborcza ręka wroga śmiało sięgnęła po dobra polskie. Ówczesny pruski minister, Hoym, rozdarował między wysokich pruskich urzędników dóbr, Polakom wydartych, wartości 20 miljonów talarów. Lecz to był dopiero początek, bo zaborca łupieżną dłonią sięgnął po nasze kościoły.

Przy kościele św. Józefa, stojącym na pl. Działowym, znajdował się klasztor OO. Karmelitów Bosych. Była to ulubiona świątynia mieszkańców Poznania, a i zakonników darzono wielką sympatją. Kościół podówczas wymagał reparacyj, a zakonowi brakło środków na remont. Prusacy wykorzystali tę okoliczność i postanowili świątynię zamknąć a księży rozpędzić. Zły stan budynków klasztornych był jednakże, jak się okazało, tylko pretekstem dla zaborców, ponieważ znalazły się w Poznaniu osoby, które chciały własnym kosztem świątynię odnowić i starały się w odnośnych urzędach o cofnięcie nakazu, lecz daremnie. Pruscy urzędnicy oświadczyli, że mają rozkaz zamknąć kościół.

Dnia 16 lipca 1801 r., w sam dzień uroczystości Szkaplerza św., rozeszła się między ludem pogłoska, że Prusacy zamkną kościół. Tego samego dnia dyrektor policji Bredow i inspektor Tazler rozkazali zakonnikom usunąć się z klasztoru, inaczej ich wyrzucą. Jedni opuścili swe cele, inni oparli się i wyjść nie chcieli. Eksprowincjał zakonu, ks. Swinarski, odpowiedział, że nie wyjdzie i słowami: „To jest własność Boga, a nie moja i nie wasza — a ja ustanowiony jestem do jej pilnowania i stać będę przy niej jako żołnierz na warcie..." odparł zakusy Prusaków. Wyrzucono go tedy przemocą z klasztoru. Sędziwy zakonnik, gorliwy kapłan i gorący patrjota, pozbierał swą chudobę i ulokował się w stodółce, należącej do klasztoru. Tam spędzał noce, dnie całe przebywał w kościele.

W świątyni tymczasem, z okazji odpustu, nagromadziło się ludu wiele, a i pogłoska o zamknięciu kościoła spędziła wiernych. Liczba była ogromna i trwoga zaznaczała się wśród tłumów; lecz zakonnicy w zwykłym porządku, z całym spokojem odprawiali wyznaczone na ten dzień nabożeństwa.

Wieczorem, po nabożeństwie, obchodzili Prusacy kościół, lecz ludu było pełno, jak podczas dnia. Wszystko modli się i płacze i lamentuje w głos. Prusacy jakoś nie odważyli się targnąć na rozmodlonych w kościele.

A lud modlił się przez całą noc. Jedni odchodzili, a na ich miejsce przychodzili inni. Następnego dnia na mszach ludu pełno; zakonnicy słuchają spowiedzi, komunikują, wygłaszają kazania, odprawiają nabożeństwa, a lud modli się bezustannie we dnie i w nocy. Przybrakło świec i oleju do lamp, bo zakonnikom z klasztoru pozabierano wszystko. Ludzie z miasta świec naznosili tyle, że starczyło w bród. I coraz więcej pobożnych przybywa z miasta i z okolicznych wsi i miasteczek. Modlą się wierni, odmawiają litanje, śpiewają godzinki, wytrwale dniem i nocą. Nawet lutrów, lepiej dla Polaków usposobionych i uczciwiej myślących, za serce brała ta nieustępliwość i mężny opór ludu. Kupiec Gumprecht, Niemiec, z Rynku „Pod daszkiem" przysłał baryłkę oliwy do lamp na ołtarz św. Józefa.

Prusacy, widząc, że lud dobrowolnie nie odda kościoła, próbowali obietnicami i prośbami ugłaskać ojca eksprowncjała. Wysyłają więc do niego przekupionych polskich ludzi, lecz starzec w stodole brewiarz odmawia i odwraca się plecami od najmitów, nie dozwalając im przyjść do słowa.

W czwartym dniu tego nieustannego nabożeństwa, dyr. policji Bredow, pod pozorem, że księża ludzi podmawiają, zakazał zakonnikom wstępu do kościoła. Jednakże lud i teraz nie ustąpił i tem gorliwiej pilnował świątyni.

Prusacy uciekają się wreszcie do podstępu i ogłaszają, że kościół pozostanie kościołem i po reperacji oddadzą go katolikom. Podstęp się nie udał, bo ludzie nie uwierzyli zaborcom i nadal bronili świątyni. Trwało tak przez dni siedem.

Ósmej nocy, nad ranem, nabożni usłyszeli szczęk broni i odgłosy ciężkich kroków żołnierzy przed kościołem.

Struchleli, bo zrozumieli, że zbliża się okropna chwila. Jeden z modlących się, prawy katolik i dobry Polak, poczciwy szewc, starowina, nazwiskiem Haydrowski, wybiegł przed kościół, zobaczyć, co się dzieje. Gdy ujrzał oddział żołnierzy, z bagnetami w ręku, zrozumiał, że Prusacy przyszli gwałtem odebrać świątynię.

Czemprędzej wraca, pada na klęczkach przed ołtarzem św. Józefa i głośno „Pod Twoją obronę" śpiewać zaczyna. Za nim nabożni, głosem nabrzmiałym łzami, powtarzają słowa modlitwy.

Jeszcze pieśń nie przebrzmiała, już wojsko wkroczyło, a dowódca rozkazał ludziom natychmiast opuścić kościół. Wtedy wierni, jakby jedną myślą tknięci, rzucają się krzyżem na posadzkę. A co było płaczu, lamentu i głośnej prośby do Boga o cud! Żołnierze obeszli nawy i u wielkiego ołtarza się zebrawszy, ławą maszerują na lud. Ludzie, wobec przemocy bezsilni, wstają i ze łzami całując posadzkę świątyni, żegnali, po raz ostatni, przybytek Boży, w którym modlili się ich dziadowie i pradziadowie.

Trzech nie wstało z ziemi i wyjść nie chciało; byli to wspomniany już szewc Haydrowski, nauczyciel Lange i trzeci, którego nazwisko utonęło w niepamięci fali. Żołnierze doskakują, tarmoszą ich, podnoszą i brutalnie popychają ku drzwiom. A oni czepiają się ław kościelnych i wołają: „Zamordujcie nas na tem świętem miejscu, my nie opuścimy naszego kościoła". Żołnierze wtedy wzięli się do bagnetów i ciężko rannych Haydrowskiego i Langego wynieśli z kościoła; trzeciego, lżej rannego, usunęli ludzie w tłum, stojący przy wyjściu.

Krew polska, która skropiła posadzkę świątyni, przypieczętowała czyn przemocy zaborczej.

Prusacy dopięli swego: kościół zamknęli, resztę zakonników wypędzili z klasztoru. Część tych biedaków ulokowała się przy kościele Bożego Ciała, drudzy udali się do klasztoru w Czerny pod Krakowem. Najwytrwalszym był ks. Swiniarski, który długie czasy przemieszkiwał w stodole. Starzec wytrwale znosił jesienne chłody i deszcze, a chociaż zimą, przez dziury w dachu, śnieg prószył mu na głowę, trwał na posterunku w pobliżu umiłowanej świątyni. Szykanowany przez Prusaków, odszedł wreszcie i on, przytulony przez któryś z klasztorów.

Prusacy kościoła, mimo, że, jak mówili, groził zawaleniem, nie rozebrali, lecz czemprędzej zburzyli ołtarze, wyrzucili organy i ławki, a przerobiwszy na swój sposób, zamienili na luterski. Służył on żołnierzom lutrom jako kościół garnizonowy.

A gdy po długich latach niewoli powrócił nam Bóg wolność, kościół Św. Józefa przeszedł z powrotem w prawowite ręce i modlą się w nim nasi żołnierze, błagając Stwórcę o pokój i szczęście dla kraju.

— — — — — — — — — — — — — —

Warto rzucić okiem wstecz i sięgnąć głębiej myślą w czasy, kiedy to niewola stygmatem męki znaczyła szlachetną duszę polskiego ludu. Z przeszłości bowiem płynie nauka na przyszłość, jaka niejednego z naszych mężów t. zw. „opatrznościowych" zwrócić powinna na drogę rozsądku i opamiętania. Stwórca za łaską Swą uczynił Polskę wolną, a wolność, to największy skarb narodu. Jeśli ją utracimy, Bóg drugi raz nie uczyni cudu i daremnemi będą nasze błagania: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!"

Bogumiła Rakowska.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Wyrzykowski.

Rozdwojenie jaźni...

Nie ten, co dużo ryczy....

Polemika z „Wiadomościami Akademickiemi", dodatkiem do „Dziennika Poznańskiego", na temat kto od kogo, „Myśl Mocarstwowa" od „Młodzieży Wszechpolskiej", czy naodwrót zapożycza sobie hasła i przyswaja jakiekolwiek zasady — byłaby bardzo śmieszna. Popadły w nią „Wiadomości" i gdy się to czyta, staje przed oczyma dawny i jałowy spór o to, kto pierwszy w Polsce powiedział: „niepodległość"; a przecież, jak ktoś słusznie zauważył, nie dlatego odzyskaliśmy niepodległość, że ten, czy tamten zaczął wywoływać to słowo, a dlatego, że znalazła się grupa ludzi, którzy, postawiwszy sobie pewien program polityczny, potrafili go zrealizować. Tak samo i tu: zasada praworządności, którą wszyscy przecież głosimy i której żądamy" (z „Listu otwartego" Myśli Mocarstwowej do Redakcji „Życia Młodzieży Akademickiej", w „Wiadomościach" z dn. 10. 5. 1930 r.), nie dlatego zapanuje w Polsce, że ten czy tamten pierwszy o nią zaczął wołać, gdy zaszła tego potrzeba, (a kto zaczął, nie trudno zresztą stwierdzić), ale że jest w Polsce grupa ludzi, która, postawiwszy sobie ten postulat, potrafi go zrealizować.

Trzy tematy: na dziś jeden.

Ale mniejsza z tem: choć dzięki temu możnaby nad trzema sprawami zastanawiać się: 1) kto jest wierzycielem, a kto dłużnikiem, 2) które z zasad ideowych są trafne, a nie puste, 3) czy panuje zgoda między głoszonemi zasadami i hasłami, a zachowaniem się w życiu.

Perwszy temat nie doczeka się tu rozpatrywania, chyba, że „Wiadomości" nadal będą operowały nim — wtedy zrobi się im koncesję i chętnie pouczy o rzeczy, skądinąd zresztą jasnej. Ciekawych zaś już dzisiaj odsyłamy do pism J. L. Popławskiego, R. Dmowskiego, publikowanych na długo przedtem jeszcze, nim Redakcja „Wiadomości" wogóle nauczyła się czytać, wreszcie do „Awangardy", „Myśli Narodowej"...

Drugi temat znajdzie tu miejsce — ale może dopiero następnym razem; a jako obszerny, nie może jednak być na łamach „Życia Młodzieży Akademickiej" traktowany w całej swej pełni; ktokolwiek się zagadnieniami temi interesuje głębiej, niech znów zajrzy do wspomnianych wyżej pism, niech sobie też przeczyta książkę prof. Rybarskiego „Naród, jednostka i klasa"... Zwłaszcza zalecałoby się to pisarzom z „Wiadomości"...

Dziś zaczniemy więc od końca: obejrzymy sobie, jak wyglądają rzeczy, mieszczące się wyżej pod punktem trzecim. Niema oczywiście mowy, by przyszło nam do głowy przeprowadzać na tem tle jakieś systematyczne studjum; ot, poprostu, weźmiemy numer „Wiadomości", parę wspomnień — i to w zupełności wystarczy.

....Celują w cnocie wierności....

Najpierw trzeba sobie uprzytomnić, że młodzież, grupująca się w „Myśli Mocarstwowej", a wraz z nią „Wiadomości akademickie" bardzo wiernie trzymają się t. zw. „Sanacji", obozu dziś Polską rządzącego. Tego nie trzeba chyba dowodzić i, mam nadzieję, „Wiadomości" temu nie zaprzeczą. Nie może przecież uchodzić za dziwactwo przypuszczenie, że skoro „Wiadomości" trzymają się boku B. B., to właśnie dlatego, że to, co B. B., obóz rządzący, robi, te hasła, z któremi występuje, podobają się „mocarstwowcom", że widać znajdują oni, że są dobre i mądre. Temu chyba też „Wiadomości" nie zaprzeczą (a zresztą — niechby — to byłoby zabawne).

Jak tu pogodzić ogień z wodą?

Ale... Jak pogodzić hasło „zasady praworządności, którą wszyscy przecież głosimy i której żądamy" („Wiadomości z 10. 5. 30 r.), z tezami ministra Cara, wypisanemi w polemice z adwokatem warszawskim Nagórskim; jak pogodzić to ładne hasło z „rzeczywistą (niestety!) rzeczywistością" stanu prawnego w Państwie polskiem, który kwitnie właśnie pod dzisiejszemi rządami? Trzeba się wyrzec albo hasła tego, albo B B.

Jak pogodzić słuszne mniemanie, że „na nic nie zda się sztuczne utrzymywanie siłą pewnych stanów, które nikogo nie zadawalają", w słusznem przekonaniu, że „to tylko odwlekanie głośnego krachu" („Wiadomości" z dn. 10. 5. 30 r., z argumentami takiemi, jakiemi starano się przekonać Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, „przekonano" gen. Zagórskiego, jakiemi starano się wpłynąć na Sejm w końcu października 1929 r., jakiemi zdobyto wiele głosów dla B. B. w wyborach sejmowych, — i wreszcie z tym faktem, że na szali zdarzeń polityki wewnętrznej kładzie się siłę zbrojną? Trzeba się wyrzec albo tego słusznego mniemania, albo B. B.

Jakże tu pogodzić słuszne mniemanie, że „dla mongołów jedyną zasadą jest tylko pięść, a dla człowieka kultury etyka chrześcijańska i prawo" („Wiadomości" z dn. 10. 5. 30 r.) z „batem", który świstał i miał, w razie potrzeby, znów świstać nad Polską, z ujmującemi, (wspartemi na etyce chrześcijańskiej i prawie?) zapowiedziami, jakie swego czasu dawał p. W. Sławek w Łodzi, o „łamaniu kości" tym, co nie będą robili tego, czego życzyłby sobie p. Sławek? Trzebaby się wyrzec albo tego słusznego mniemania, albo B. B.

Jakże tu pogodzić taki piękny morał, jak: „Kto chce tworzyć, ten musi przedewszystkiem kochać tych, dla których tworzy" („Wiadomości" z dn. 10. 5. 10 r.) z objawioną swego czasu światu wiadomością, że naród polski, to naród idjotów? Odkąd to słowo „idjota" nabrało w polskim języku znaczenia miłości? Trzebaby może albo wyrzec się pięknego morału, albo wiary w nieomylność...

„Czego więc żądamy? Silnego ustroju, a w tem żądaniu wszystko się zamyka..." („Wiadomości" z dn. 10. 5. 30 r.). Jakże tu wyjeżdżać z takiem żądaniem teraz po czterech latach (czterech! trzecia część czasu istnienia niepodległego państwa wogóle!) rządów B. B., który dotąd nie potrafił nawet ustalić sobie zasad, na których taki silny ustrój ma się oprzeć. Czy nie wartoby skwitować albo z tego „żądania" (od kogo? pod czyim adresem?), albo z płatania się przy B. B.

„Wiadomości" (wciąż z dn. 10. 5. 30 r.) oburzyły się w jednem miejscu bardzo: „...zarzuca się nam, że stosujemy niechrześcijańską zasadę „cel uświęca środki". Możemy śmiało zapytać komu to właściwie „cel uświęca środki", czy temu, który potępia i wyrzeka się środków przeciwnych prawom i obyczajom, czy temu, kto je stosuje?" Ostatecznie wiadomo, kto jakie stosował „środki" w stosunku do wspomnianych już Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Zagórskiego; wiadomo gdzie się podziało 8 wyborczych miljonów ze Skarbu, kto i jakie stosował środki przy zdobywaniu większości w wyborach sejmowych itp. itd. Trzeba się wyrzec... itd. itd.

Budujemy „Mocarstwo" bez ciężkich robót porządkowych....

Ale okazuje się z tegoż numeru „Wiadomości", że tym razem stanowczo nie trzeba sięgać aż do B. B., bo oto pod tytułem „Wszyscy akademicy do Legji Mocarstwowej" znajdujemy bardzo ciekawą wiadomość, że uczestniczenie w tej „Legji" (której biuro, przypadkiem zapewne, mieści się w tem samem miejscu, co lokal „Młodzieży Mocarstwowej") zapewnia „1) skrócenie służby wojskowej o pierwsze trzy miesiące (późniejsze wcielenie o trzy miesiące); 2) uzyskiwanie w wojsku okolicznościowych urlopów na różne święta; 3) otrzymywanie zezwoleń na wychodzenie z koszar, jak również przepustek w niedzielę i święta; 4) zwalnianie z ciękich robót porządkowych; 5) łatwe uzyskiwanie odroczeń..." itd. W innym numerze „Wiadomości", jest dodana zachęta, że ćwiczenia tej „Legji" ma prowadzić „oficer-mocarstwowiec".

To już jest bezwstydne. Jakież to cele zmuszają do powoływania do życia „Legji Mocarstwowej"? Czy tylko chęć ulżenia akademikom? — Jeśli tak (w co przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie uwierzy, ani też — miejmy jednak nadzieję — nikt przy zdrowych zmysłach o tem nie będzie się starał przekonywać), to dlaczego ta „Legja" ma być „Mocarstwowa" i dlaczego oficer „mocarstwowiec" ma ją prowadzić? Co to za nowa kategorja oficerów w armji polskiej? Więc są, zdaniem „Wiadomości", oficerzy niemocarstwowcy? Co to znaczy wogóle oficer mocarstwowiec? Czy to taki, co chce, żeby Polska była państwem mocnem? W takim razie chyba wszyscy oficerowie są „mocarstwowymi". Czy też taki, którego przekonania polityczne są te same, co członków „Myśli Mocarstwowej"? W takim razie miejsce jego nie w armji, gdzie nie wolno wyjeżdżać ze swemi przekonaniami politycznemi, a np w jakim Banku, Starostwie, Ministerstwie.

A do jakich środków ucieka się, by zwabić młodzież do tej „Legji"? Dość spojrzeć na punkty, wyliczone wyżej. To jest taki „święty" środek „zwalnianie z cięższych robót porządkowych"? Do jakich ideałów apeluje tym „środkiem" organizacja nowa? Jaki jest sens wychowawczy takich środków?... Możnaby wiele rzeczy napisać na ten temat... Byłoby to śmieszne, gdyby nie było smutne.

Nie, z temi „celami" i z temi „uświęconemi środkami" to się stanowczo „Wiadomościom" nie udało; i to żeby choć w innym numerze! Ale tu wszystko razem. Niedobrze.

Disce puer...

Na dziś dość. „Wiadomości", wypisują teraz hasło: „czuj narodowo — myśl państwowo"; o treści hasła tego — innym razem. Dziś można zauważyć, że o ile chodzi o pierwszą część jego — to i praworządność, i miłość dla tych, dla których się tworzy, i ta niechęć do sztucznego trzymania się siłą, i etyka chrześcijańska z prawem, i silny ustrój... Wszystko to może się zmieścić w tej pierwszej części. Gorzej z drugą: wogóle z myśleniem... Bo jeśliby ktoś myślał wedle prawideł logiki, to musiałby, biedny, dojść do wniosku, że jednak to, co „Wiadomości" piszą, jest bardzo różne z tem, z czem sympatyzują w życiu. Ale nie trzeba się zrażać niepowodzeniem: niech „Wiadomości" usiłują myśleć, a może wreszcie wyszkolą się w tem... Tutaj nie trzeba się wdragać przed użyciem wszelkich środków: cel je uświęci.

Uroczystość Młodzieży Wszechpolskiej

Przyjęcie 62 kandydatów do grona organizacji.

Poznańskie Koło Młodzieży Wszechpolskiej obchodziło wczoraj wieczorem uroczystość przyjęcia 62 kandydatów do grona członków rzeczywistych organizacji.

Wobec licznie zebranych kolegów i koleżanek, prezes organizacji kol. dr. Zdz. Jaroszewski, po odśpiewaniu przez zgromadzonych Hymnu Młodych, otworzył zebranie, witając przedstawicieli starszego społeczeństwa m. in. dr. B. Stelmachowską, H. Grossmanównę, prezeskę N. O. K., radną Smoczyńską, prof. Paczkowskiego, wojew. Moskalewskiego, red. Powidzkiego, red. Drobnika, delegatów Młodych OWP. mag Zdzitowieckiego i red. Piestrzyńskiego, przedstawiciela Poznańskiego Komitetu Akademickiego i Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego kol. R. Gierszewskiego, prezesa P. K. M. Po odczytaniu nadeszłych pism m. in. od ks. prałata J. Prądzyńskiego, wygłosił mocne w tonie i głębokie w treści przemówienie redaktor R. Piestrzyński. Przedstawiwszy dzisiejszą sytuację polityczną i etapy walki obozu obecnie panującego z młodem pokoleniem, zatrzymał się mówca nad zadaniami, jakie stoją przed narodową młodzieżą akademicką. Wobec nieustannych zakusów przeciwników — mówił red. Piestrzyński — musimy wzmóc w sobie odporność, pogłębić świadomość narodową i hartować wolę, by nadchodzące przełomowe zdarzenia nie zastały nas należycie nieprzygotowanymi. Przemówienie to przyjęto żywiołowemi oklaskami. Z kolei zabrał głos kol. wiceprezes J. Wyganowski, kierownik sekcji kandydatów, który po zobrazowaniu działalności sekcji kandydatów, skreślił nowe zadania otwierające się przed m. ącymi być przyjętymi do grona organizacji kolegami. Założyciele Mł. Wszechpolskiej zorganizowali życie młodzieży akademickiej, zadaniem naszem jest przetworzyć życie zbiorowe akademików w myśl wskazań ideologji naszego ruchu, przeniknąć każdą tego życia komórkę. Maksymalnym naszym programem działalności, to szeregowanie wszystkich akademików pod sztandarami naszego ruchu. W zakończeniu kol. Wyganowski przedstawił listę kolegów kandydatów, prosząc kol. prezesa Jaroszewskiego o przyjęcie ich do grona członków rzeczywistych.

Następnie przemówił kol. prezes Jaroszewski, wskazując na wielkość zagadnień, które członkowie Młodzieży Wszechpolskiej muszą przetrawić, przeszkody, jakie muszą zwalczyć, by stanąć na wysokości zadania. Bodźcem w pracy nad wykuwaniem swych poglądów i charakterów jest dla nas miłość do narodu. To nam daje moc i to czyni nas niezwyciężonymi. Krecia robota organizacyj sanacji akademickiej, oparta jedynie na sile, idącej z zewnątrz, nie mająca podstaw ideowych, — zgóry skazana jest na niepowodzenie.

Wreszcie po przemówieniu kol. wiceprezesa R. Dankowskiego, kierownika koła członków rzeczywistych, i kol. Eryki Smoluchowskiej, kierowniczki sekcji koleżanek, która wskazała na rolę koleżanek w Młodzieży Wszechpolskiej (co przyjęto hucznemi oklaskami), nastąpiło przyjęcie kandydatów przez podanie dłoni i bratni pocałunek. Posiedzenie zamknął kol. prezes Jaroszewski. Po zebraniu odbyła się wspólna fotografja.

Ohydna napaść na korporacje

Wydano w Lublinie niewątpliwie z „funduszów dyspozycyjnych" „broszurę" pt. „O korporacjach akademickich słów kilkoro". Zajmujemy się tem paszkwilem z obowiązku informacyjnego. Paszkwil ten bowiem stoi poniżej wszelkiego poziomu, czyta się go z uczuciem wstrętu, podobnem do tego, który się w nas budzi wówczas, gdy dotykamy ciała oślizgłego gadu. Można zrobić uwagę, że nauka „wodza narodu" nie idzie w las.

Autor, jakiś sanator (mniejsza, z którego związku sanacji akademickiej), nie krępuje się żadnemi regułami, przyjętemi w ocenie, w dyskusji przez normalnych ludzi, przejął się hasłami „sanacji moralnej", jest przekonany, że w dobie „sanacji" wolno w Polsce jak kto chce i rozebrawszy się do naga, hula sobie bez żadnych skrupułów, dając ujście swym, łagodnie mówiąc, zniekształconym instynktom I oto znajdujemy taki „talerz" wyjątków:

„Korporacje polskie, pojęte jako ruch, są produktem typowo powojennym. Na powstanie ich i rozwój wśród wielu przyczyn wpłynął ogólny upadek myślowy i moralny społeczeństwa... (str. 6).

Korporacje są propagatorami „kultu bezmyślności i zewnętrznego blichtru". (str. 8.)

Korporacje „są czynnikiem rozkładu, burzącym wartości duchowe i umysłowe młodzieży..., przynoszą niepowetowaną szkodę państwu polskiemu" (str. 8).

Korporacje „apoteozują pijaństwo, jako konieczną więź korporacyjnego braterstwa" (str. 16).

Dość tych cytat. Cała „broszura" napisana jest w tym stylu, z każdej jej litery tchnie obłędna nienawiść do korporacyj. Jak widzimy, „sanatorzy" z Lublina nie różnią się od sanatorów poznańskich, choćby z pod znaku „Gazety Zachodniej", czy „Dziennika Poznańskiego" („Wiadomości Akademickie" są jego dodatkiem), który nazwał korporantów, akademików polskich, „mętami społecznemi", „komunistami".

Społeczeństwu polskiemu, znającemu dobrze ofiarną, wychowawczą pracę korporacyj polskich, wstrętna jest ta nienawiścią podyktowana robota.

— **Interwencja kol. prezesa Kajkowskiego.** Kol. Zb. Kajkowski, prezes P. K. A., interwenjował u władz akademickich w sprawie sprzedawanego u portjerów uniwersyteckich paszkwilu na korporacje (O korporacjach akademickich słów kilkoro).

Wszechświatowy Kongres Studentów Prawa

W czasie wielkich wakacyj łącznie z Kongresem Międzynar. Konfederacji Studentów (C. I. E.) w Brukseli odbędzie się I. wszechświatowy zjazd Studentów Prawa.

Zjazd ten, z którego inicjatywą wystąpiła Polska, obradować będzie w trzech komisjach: naukowej, organizacji studjów prawniczych i towarzystw prawniczych. W pierwszej komisji będą poruszono nast. tematy: pakt Kelloga, statut Ligi Narodów, środki prewencyjne w nowoczesnem ustawodawstwie karnem, czy istnieje parlamentaryzm w Europie, w drugiej: czy organizacja studjów prawniczych ma być dostosowana do celów praktycznych, czy naukowych, w trzeciej: rola i znaczenie akadem. towarzystw prawniczych, możliwość współpracy między akadem. tow. prawniczemi.

Przedstawiony powyżej program zjazdu wysunął przedstawiciel Polski prezes Ogólnop. Zw. Akad. Kół Nauk. kol. W. Bayer na konferencji, odbytej w b. m. w Brukseli. Projekt ten zaakceptowały w całości inne delegacje. Na wspomnianej konferencji kol. Bayera, wiceprezesa Międzynarod. urzędu współpracy naukowej studentów, powołano na przewodniczącego Komitetu organizującego zjazd. Jest to dowód uznania, jakiem cieszy się polska młodzież akadem. zagranicą. Jest to jeszcze jeden przykład na to, jak pracuje młodzież narodowa.

Rector noster

Walka medyków o doktoraty

We wszystkich środowiskach akademickich studenci wydziałów medycznych rozpoczęli w b. m. zorganizowaną, planową walkę o przywrócenie im prawa otrzymania po siedmioletnich, ciężkich studjach tytułu doktora wszech nauk lekarskich.

Jak wiadomo w bieżącym roku ma wejść w życie ustawa, która swego czasu wywołała protesty młodzieży medycznej i stanu lekarskiego, dotycząca dyplomów lekarskich, na mocy której tytuł „d o k t o r a“ uzyskać będzie można jedynie po napisaniu pracy naukowej w dwa lata po ukończeniu studjów. Tak więc tytuł „doktora“ dostępny będzie po dziewięcioletnich studjach, przerwanych półtora roku trwającą obowiązkową służbą wojskową.

Obecnie obowiązująca ustawa, nadaje tytuł „doktora“ medykom, studjującym wedle starego systemu do 30 czerwca 1931 r.,a medykom nowego systemu do 30 czerwca 1930 r. Rady wydziałowe studentom obu kategoryj władne są przedłożyć w poszczególnych wypadkach wspomniany tytuł do 31 grudnia 1932 roku.

Młodzież medyczna domaga się tytułu „d o k t o r a“ dla wszystkich bez w y j ą t k u medyków, kończących studja przed 1 styczniem 1933 roku, protestując stanowczo przeciw uprzywilejowaniu pewnej grupy studentów.

W sprawie tej odbyły się wielkie protestacyjne wiece ogółu młodzieży medycznej we Lwowie i Krakowie i przy współudziale i moralnem poparciu Rad Wydziałowych.

Lwowska Rada Wydziału Lekarskiego j e d n o m y ś n i e przychyliła się do memorjału Młodzieży, uchwalonego na wiecu, który odbył się pod przewodnictwem kol. K. Kamińskiego przy obecności delegatów Wydziału i Izby Lekarskiej w dn. 17 b. m. Podobny wiec odbył się w Krakowie w dn. 20 b. m. pod protektoratem J. M. Rektora prof. Marchlewskiego. W pozostałych środowiskach młodzież medyczna podjęła podobną akcję, domagając się uwzględnienia swych słusznych postulatów.

Poznańska młodzież medyczna poczyniła w tej sprawie usilne starania. W jej imieniu kol. Wojciech Jankiewicz, jako prezes Koła Medyków, złożył na ręce p. dziekana prof. dr. Borowieckiego memorjał nast. treści:

Memorjał absolwentów i studentów V i IV kursu o przdłużeniu terminu nadawania stopnia doktora wszechnauk lekarskich skierowany do Rady Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego:

My niżej podpisani przedstawiciele ogółu absolwentów oraz studentów 5-go i 4-go kursu zwracamy się do Wysokiej Rady Wydziału z prośbą o łaskawe skorzystanie przez Nią z możliwości przewidzianych dla Niej przez ustawę (Dziennik Ustaw Nr. 11 d. 27. II. Rok 29.) i p r z e d ł u ż e n i a terminu nadawania stopnia doktora wszechnauk lekarskich do dnia 30 g r u d n i a 1932 r.

Prośbę swoją motywujemy następującemi argumentami: 1. Bardzo nikły procent kolegów absolwentów zdąży uzyskać stopień doktora w dotychczas przewidzianym ustawą terminie. Stan ten, wynikły w dużej mierze wskutek specjalnych lokalnych warunków studjów i powodujący poważne różnice między kolegami w uzyskaniu poprzez równe wysiłki, rożnych wyników w stopniu naukowym stoi w sprzeczności z z a s a d ą s p r a w i e d l i w o ś c i i koleżeńskiej równości, przynosząc przez to rozgoryczenia, mogące wpłynąć ujemnie na dalszy nawet rozwój stosunków koleżeńskich.

Fakt ten nabiera wagi tembardziej, że różnice w czasie ukończenia będą wynikiem wysiłku osobistego w stopniu minimalnym, w dużej mierze natomiast wypływem warunków zewnętrznych często natury materjalnej, oraz konieczności odbycia przez pokrzywdzonych w wielu wypadkach obowiązku wojskowego.

2. Wśród ogółu reprezentowanych przez nas kolegów znajduje się ponad 40% starszych roczników, którzy odbywali s ł u ż b ę o c h o t n i c z ą w w o j n i e p o l s k o - r o s y j s k i e j 1920 r., co częstokroć załamać musiało ich linję życiową, determinując opóźnienie studjów. Zjawiska takiego nie obserwujemy u kolegów niższych kursów, które rekrutują się z regularnie z szkół średnich wychodzącej młodzieży.

Jakkolwiek w uprawnieniach Rady Wydziału leży możność rozciągnięcia stopnia doktora na te i tem podobne jeszcze wypadki, to jednak, zważywszy na trudności w ustaleniu k r y t e r i ó w kwalifikacyjnych i mogące stąd powstać nieporozumienia i przykrości, prosimy o skorzystanie z tych możliwości wobec całego zainteresowanego ogółu.

3.Koledzy kursów przez nas reprezentowanych wstąpili na Wydział lekarski w czasie obowiązywania u s t a w y s t a r e j kierując się programem i wskazówkami z niej płynącemi, układali sobie warunki życiowe na przyszłość tak, iż nowa ustawa rozciągnięta na nich ex post, wielu z nich pokrzyżuje poważnie plany życiowe.

4. W ciągu okresu tego, ogół społeczeństwa jeszcze bardziej przyswoi sobie świadomość o przyszłym charakterze zawodu lekarskiego, tak, że rola młodszych kolegów, jako pionierów nowej sytuacji zawodu, będzie znacznie już mniej przykrą niż nasza, która teraz, niedawno od ogłoszenia ustawy byłaby niepomiernie utrudnioną z powodu niedostatecznego jeszcze uświadomienia sobie przez ogół braku istotnej różnicy pomiędzy kolegami posiadającymi tytuł naukowy, a tymi, którzy go nie posiadają przy równym nakładzie pracy i kosztów.

Wyrażamy głęboką nadzieję, że Wysoka Rada Wydziału, rozpatrzy powyższą prośbę w sensie dla nas p o m y ś l n y m, gdyż mając do wyboru z jednej strony postępowanie indywidualne przy nieustalonych kryterjach, a z drugiej rozciągnięcie swych możliwości na cały ogół przez nas reprezentowany, pójdzie p o l i n j i prośby wdzięcznej młodzieży. (tu następują podpisy).

Młodzież medyczna U. P. jest głęboko przekonana, że Rada Wydziałowa, znana ze swej życzliwości dla młodzieży lekarskiej studjującej w ciężkich warunkach, u w z g l ę d n i w c a ł e j r o z c i ą g ł o ś c i jej słuszne postulaty.

Stypendjum im. rektora Święcickiego

Jedną z form pomocy dla niezamożnej młodzieży, są stypendja, która udzielone przez państwo lub społeczeństwo najbardziej potrzebującym i najgodniejszym tego, umożliwiają im kontynuowanie kosztownych, bądź co bądź studjów.

Na Uniwersytecie Poznańskim istnieje sporo stypendyj państwowych, samorządowych i prywatnych, ale to nawet w części nie zaspokaja potrzeb młodzieży akademickiej. Inicjatywa stwarzenia stypendjum rektora H. Święcickiego wyszła od prezesa Koła Medyków, kol. Józefa Nowaka w 1928- roku, z okazji 5-ciolecia zgonu ś. p. Heljodora Święcickiego. W dniu 16. 10. 28 r. wystąpiło Koło Medyków na zebraniu międzyorganizacyjnem z memorjałem w sprawie stypendjum. Do tej akcji przystąpiła Bratnia Pomoc T. S. U. P., która na walnem zebraniu w dniu 18. 2. 29. r. uchwaliła, że członkowie jej mają wpłacać 1 zł do kwestury na powyższy cel. Sprawa ta nie przybrała jednakże realnych form, wobec czego rok później na walnem zebraniu Bratniej Pomocy T. S. U. P. w dn. 24. 2. 30. r. ustanowiono stworzyć przy Bratniej Pomocy T. S. U. P. stypendjum im rektora prof. dr. Heljodora Święcikiego, pobierając od członka rokrocznie 1 zł. W przybliżeniu da to jakieś 2.000 — 2.500 zł. W oparciu o tę sumę stworzy się dwa stypendja po 150 zł miesięcznie, płatne przez 10 miesięcy w roku. Brakującą kwotę 500 — 1.000 zł, dołoży Bratnia Pomoc ze swych funduszów, o ile w inny jakiś sposób ten niedobór nie zostanie pokryty. Obecnie n. p. zamiast wieńca dla ś. p. prof. dr. Ir. Wierzejewskiego, złożyła Bratnia Pomoc 100 zł na to stypendjum. Stypendyści zwracać będą pożyczone sumy po ukończeniu studjów. Fundusze te powiększą fundusz sekcji pożyczkowej. Stypendjum to przyznawać będzie co roku zarząd Bratniej Pomocy w porozumieniu z władzami uniwersyteckiemi.

Jeszcze jedna kwestja. Stypendjum to jest imienia ś. p. rektora Heljodora Święcickiego. Bratnia Pomoc chciała dać wyraz swej miłości i wdzięczności dla założyciela Uniwersytetu Poznańskiego, a wielkiego przyjaciela młodzieży akademickiej. Obecnie energicznie ściąga się tę opłatę, a kierownicy poszczególnych agend odmawiają nawet załatwienie spraw kolegom, o ile tego swego obowiązku nie spełnili. Akcja ta wsparta dobrą wolą kolegów daje gwarancję, że wkrótce myśl przybierze konkretne formy. Pierwsze stypendja zostaną przyznane 1. 10. 30. r.

Do społeczeństwa zwracamy się, ażeby poparło w tym szlachetnym zamiarze Bratnią Pomoc T. S. U. P. zasilając skromny fundusz tymczasowy, ażeby już z dniem 1. 10. 30. r. tj. z rokiem akad. 1930/31 można przydzielić pierwsze stypendjum.

St. Kasznica.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. St. Szayny

W ubiegłą środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. St. Szayny, ks. prałat Prądzyński odprawił w Farze nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy. Ś. p. Szayna był wybitnym działaczem młodego pokolenia i jako taki odegrał wielką rolę w momencie organizowania się po wojnie światowej młodzieży akademickiej pod sztandarami ideologji narodowej.

Z organizacyj akademickich

POZNAŃ

Z Poznańskiego Komitetu Akadem. W sprawie wycieczki C. I. E. do Ameryki informacyj udziela referent wydziału zagranecznego P. K. A. we wtorki i piątki od 13—14 (Św. Marcin 40, p. 3).

Związek Obrony Przemysłu Polskiego zwrócił się do Komitetu z prośbą o wskazanie kolegów, którzy pragnęliby wziąć udział w akcji propagandowej na rzecz obrony przemysłu polskiego (wygłaszanie referatów i t. p.). Zgłoszenia przyjmuje kierownik ref. społecznego we wtorki i piątki od 12—13.

Delegacja uczelniana U. P. odbyła w ubiegłym tygodniu konstytucyjne zebranie pod przewodnictwem prezesa Ogólno-polskiego Zw. Akad. Kół Naukowych, który przybył na wizytację środowiska poznańskiego, kol. W. Bayera. Prezesem delegacji wybrano kol. Zd. Hawelskiego, Komisji Rew. przewodniczy kol. J. Wyganowski.

— Z Organizacji Studentek. Zarząd dyżuruje codziennie od godz. 12—14 w lokalu przy ul. Skośnej 10, I p., prawo.

Zapisy na kolonje na miesiąc sierpień w Godowej (pow. rzeszowski), organizowane przez „Koło studentek wyższych uczelni“ ze Lwowa, przyjmuje sekretarka kol. Czarkowska Ł. W czasi ekolonji odbędzie się kurs gospodarstwa kobiecego. Opłata za kurs wraz z utrzymaniem wynosi 70 zł.

— Koło Prawników i Ekonomistów wyda w najbliższym czasie skrypt prawa rzeczowego Najwyższ. Trybunału Admin. i polityki agrarnej.

— Z Akadem. Zw. Sportowego. Ćwiczenia poszczególnych sekcyj. S. p ł y w a c k a: poniedziałki, czwartki i soboty od 16 do 18 na pływalni Poznańsk. Okręg. Zw. Pływackiego. S. w i o ś l a r s k a: codziennie na przystani A. Z. S-u. S. l e k k o a t l e t y c z n a: środy i piątki od 17—19 i niedziele od 11—13 na stadjonie ośrodka W. F. (ul. Grunwaldzka). Dla pań siatkówka w piątki od 17—19. S. s t r z e l e c k a: poniedziałki i czwartki od 11—13 na strzelnicy W. F. i P. W. (ul. Fr. Ratajczaka). Zawody ogólno-akademickie w dn. 25 bm. S. b o k s e r s k a: wtorki i czwartki od 18—19,30 w Studjum Wych. Fiz. (Park Wilsona). S. h o c k e j u n a t r a w i e: środy i piątki od 17—19 na boisku Okr. Ośrodka W. F. S. s z e r m i e r c z a: informacyj udziela sekretarjat A. Z. S-u. S. t e n n i s o w a: informacje w lokalu przy ul. Noskowskiego 4. L o k a l A. Z. S.: Zamek — Wartownia.

— Z Kl Lechja. Kl obchodzi w czasie Zielonych Świąt uroczystości związane z obchodem 10-lecia jej powstania. Kl opracowuje księgę pamiątkową.

Prezydjum Kl na III trym. b. r. wybrano w składzie: com. Małecki Kaz. — prezes, com. Kubera J. — wiceprezes, com. Kaczmarek Ed. — sekretarz.

— Prezydjum Kl Chrobrja na III trym. b. r. składa się z com. com. Kurzawy J. — prezes, Burdy A. — wiceprezes, Bensza J. — sekretarz.

Sześciolecie poświęcenia sztandaru Kl Baltji. Na program uroczystości złożyła się msza św. oraz uroczysty komers w sali Królowej Jadwigi (Al. Marcinkowskiego) przy udziale przedstawicieli bratnich organizacyj. Komers otworzył okolicznościowem przemówieniem com. prezes W. Jaroszewski, poczem przemawiali delegaci oraz odbyło się pasowanie na rycerzy. — W imieniu Młodzieży Wszechpolskiej przemawiał kol. prezes dr. Zdz. Jaroszewski.

— Z Kl Masovia. Prezydjum Kl na III trym. b. r. stanowią com. com.: Tomaszewski Ed. — prezes, Marcinkowski Ant. i Siński Mikołaj — wiceprezesi, Smoleński St. — sekretarz. Lokal: Masztalarska 8-a.

W dniu 13 lipca b. r., jako w rocznicę plebiscytu na Warmji i Mazurach, organizuje Kl doroczny zjazd korporacyjny w Działdowie.

— Sodalicji Marjańskiej Akadem. chór odbywa ćwiczenia co środę o godz. 20 w sem. muzykologicznem.

— Drużynowa żeńskiej drużyny harcerskiej kol. Marja Gosieniecka dyżuruje co czwartek od godz. 18—19 przy ul. Gajowej nr. 4, I p.

— Akademickie letnisko w Kuźnicy Zbąskiej Bratniej Pomocy Stud. W. S. H. w Poznaniu. Zarząd Bratniej Pomocy Stud. W. S. H. w Poznaniu, doceniając w pełni znaczenie kolonij wypoczynkowych dla stanu zdrowotnego młodzieży studenckiej, kontynuuje w r. b. własne akademickie letnisko w KuźnicyZbąskiej w pow. wolsztyńskim, jedyne na terenie Wielkopolski. Sezon będzie trwał od 15 czerwca do 15 września. Cena za pobyt dzienny 5 zł. Zarząd czyni wysiłki, aby letnikom zapewnić maximum wygody. W tym celu renowuje wszystkie budynki mieszkalne wewnątrz i zewnątrz, przebudowuje je i ulepsza.

— Gdzie należy wieszać plakaty w uniwersytecie? Na skutek ostatniego rozporządzenia porządkowego J. M. Pana Rektora prof. Kasznicy, obwieszczenia o zebraniach można wieszać jedynie na tablicach organizacyj i w miarę wolnego miejsca na tablicach w przedsionku Coll. Minus. Nie wolno natomiast zawieszać plakatów na tablicach przed salami wykładowemi.

— Kwestura przyjmuje opłaty za III-ci trymestr do 2. czerwca.

WARSZAWA

— Z Naczelnego Komitetu Akadem. W ostatnich czasach członkowie N. K. A. wizytowali nieomal wszystkie środowiska akademickie. Wizytację w Poznaniu odbył kol. Z. Judycki, prezes N. K. A.

— Z prezydjum Zw. Polskich Korp. Akad. Prezydjum Z. P. K. A. zgodnie z uchwałą IV Rady Naczelnej wzywa wszystkich Korporantów do zapisywania się na członków Komitetu Floty Narodowej.

Prezydjum komunikuje, że Kl Tytania (Lwów) uzyskała prawa członka rzeczywistego Z. P. K. A.

Na mocy uchwały Z. P K. A. i Lwowskiego Koła Międzykorp. Kl Prometea (Lwów) skreślona została z listy członków Z. P. K. A.

— O reformę studjów. Departament Szkół Wyższych Min. Oświaty przeprowadził ankietę wśród Rad Wydziałowych uniwersytetów polskich w sprawie reformy studjów na wydziałach: prawa, farmacji i weterynarji.

— Koło Naukowej organizacji pracy powstało w ub. tygodniu na politechnice warszawskiej. Zebraniu konstytucyjnemu przewodniczył prezes N. K. A. kol. Z. Judycki. Na posiedzeniu obecni byli: J. M. rektor Pszenicki, prof. Adamiecki, dyrektor Instytutu N. O. P., jak również przedstawiciele centralnych organizacyj akad.

LWÓW

— Protest kół prowincjonalnych. W związku z niesłusznem rozwiązaniem przez przemyskiego starostę p. Michałowskiego akademickiego koła ziemi przemyskiej odbyła się w Lwowie konferencja przewodniczących kół prowincjonalnych Z. A. M. P., na której powzięto następującą rezolucję: „Konferencja przewodniczących kół prowincjonalnych protestuje najenergiczniej przeciw zarządzeniu starosty przemyskiego, rozwiązującemu koło ziemi przemyskiej, gdyż zarządzenie to godzi w najżywotniejsze interesy, szerokich kół ubogiej młodzieży, uniemożliwiając jej zaciąganie pożyczek i pomoc finansową. Konferencja zwraca się do w s z y s t k i c h k ó ł p r o w i n c j o n a l n y c h, by odbywały nadzwyczajne walne zgromadzenia, protestujące przeciw rozwiązaniu koła ziemi przemyskiej, a do władz uniwersyteckich z prośbą, by zajęły się tą sprawą“.

WILNO

— A. Z. S. zwycięzcą w biegu sztafetowym 3 maja. We wspomnianym biegu zwyciężył zawodnik A. Z. S. wileńskiego kol. Sidorowicz.

Z ZAGRANICY

— Zjazd Rady F. U. I. W dorocznem posiedzeniu Rady Fédération Universitaire Internationale pou rla S. D. N., odbytem w końcu lutego w Paryżu, Polskę reprezentował p. B o l e s ł a w C e l i ń s k i, prezes Zrzeszenia Akademickich Stowarzyszeń Ligi Narodów. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele 14 państw europejskich.

— Zjazd w Algierze. W ub. miesiącu wyjechał do Algieru z ramienia naczelnego komitetu akademickiego p. J. P o ż a r y s k i na zjazd komitetu wykonawczego międzynarodowej konfederacji studentów (C. I. E.). Zjazd ten na specjalne zaproszenie Związku narodowego studentów francuskich zwołano do Algieru, gdzie odbywały się wielkie uroczystości, związane ze stuletnią rocznicą panowania francuskiego w tym kraju.

— Polak w „rządzie“ studentów angielskich. W b. r. odbył się w Cambridge doroczny kongres studentów angielskich. Kongres ten, w odróżnieniu od zjazdów akademickich w innych krajach miał na celu jedynie dać możność studentom ze wszystkich uniwersytetów Wielkiej Brytanji wzajemnego zbliżenia się i wzięcia udziału w specjalnych dyskusjach. W programie kongresu było również utworzenie „parlamentu“ wybieranego przez wszystkich uczestników Kongresu. Stronnictwo, które uzyskało większość, tworzy rząd, w tym roku zwycięstwo odnieśli konserwatyści. Jednym z członków „Rządu“ konserwatywnego został Polak p. W. Chwalewik, który piastował godność ministra Jego Królewskiej Mości dla spraw Indji.

— Krajowy zjazd belgijskiej organizacji misyjnej akadem. „Ancam“. W połowie kwietnia odbył się w Lovanjum I. krajowy zjazd L'association universitaire catholique a l'aide Missions (Ancam) przy udziale delegatów z całego świata. Polska reprezentowana była przez delegację, składającą się z górą 20 osób, której przewodniczył wiceregens seminarjum duchownego w Gnieźnie ks. dr. Kazimierz K o w a l s k i. Delegacja składała się z księży i grupy akademików, na którą złożyli się przedstawiciele Akadem. Kół Misyjnych z Poznania, Gdańska, Lwowa i Krakowa. Poznańskie Akadem. Koło Misyjne reprezentowali m. in. kol. kol. Marja Dobrzycka, Czesław Gogołkiewicz, prezes Ak. Koła Misyjnego, F Kończal, prezes Sod. Marj. Akadem. — W zjeździe, którego miejscem obrad był gmach najstarszego katolickiego uniwersytetu lowańskiego, brało udział około 300 uczestników (do „Ancamu“ należą również ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem, aktualnie nieakademicy). — Celem zjazdu był przegląd sił organizacji. Zjazd wypadł wspaniale. W czasie zjazdu polska delegacja nawiązała kontakt z belgijską Polonją akademicką.

KULTURA FIZYCZNA

Przed sezonem pływackim w Poznaniu

I.

I jeszcze jedna zima minęła, przypuszczalnie jednak ostatnia, podczas której nasi zawodnicy z konieczności wypoczywali po trudach krótkiego zresztą sezonu letniego, a jedynie pilniejsi ratowali się treningami gimnastycznemi. Gdy nastały cieplejsze dni umożliwiające zaprawę, brać pływacka rozpoczęła pracę nad stylem i wynikami od nowa, gdy tymczasem silniejsze okręgi, dzięki basenom zimowym osiągają dziś swą pełną formę. Już jednak tegoroczna zima ma przynieść poprawę, bowiem budują się dwa małe basenki w szkołach powszechnych na Wildzie i Łazarzu, które chociaż częściowo umożliwią naszym pływakom ciągłość pracy.

Ta skądinąd jednak martwa zima przyniosła poważne zmiany, które powodują, iż tegoroczny sezon zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Zaszły więc przedewszystkiem znaczne przegrupowania w stowarzyszeniach, — wskutek coraz więcej, niestety popularyzującej się wędrówki zawodników z jednego klubu do drugiego, powodowanej w pewnych wypadkach dość niejasnemi przyczynami. I tu odpowiednia reakcja okręgowego czy nawet Polskiego Związku Pływackiego przez zaostrzenie przepisów i natychmiastową interwencję w takich wypadkach, jest wręcz konieczną dla powstrzymania szerzenia się tego zła. Największe zmiany powstały z powodu rozwiązania sekcji pływackiej „Legji".

Spróbujmy ustalić siły każdego klubu według obecnego stanu posiadania zawodników, oraz ich przypuszczalnej formy. Czy horoskopy te będą prawdziwe wykaże już przypuszczalnie najbliższa impreza organizowana z polecenia miejskiego komitetu w. f. i p. w. przez związek okręgowy w dniu 8 czerwca.

II.

Mimo znacznego wyrównania się poziomu klubów i powiększenia liczby dobrych pływaków, nadal przodować powinna „Unja". Ma ona wciąż nielada siłę w Lisewskim, który dotychczas jeszcze nie ma u nas konkurencji, a dzięki pilnej pracy nad poprawą niezupełnie wycyzelowanego stylu i dzięki swemu młodemu wiekowi — może zrobić wiele niespodzianek Dystanse od 50 m do 5 000 m w stylu dowolnym są jego niepodzielną domeną; na mistrzostwach okręgowych powienien bez wysiłku zdobyć 100 m, 400 m i 1.500 m, a przytem niespodziankę może zrobić w skokach, do których posiada wielkie dane.

Richter to drugi „as", na krótkich dystansach niewiele ustępujący Lisewskiemu. W 100 m konkurenta do tytułu wicemistrza ma jedynie w Lewandowskim. Minusem dla niego jest że odsługuje wojsko i niewiadomo czy fakt ten nie przyczyni się do pogorszenia wyników. To samo należy powiedzieć o Antoniewiczu, znajdującym się w dodatku poza Poznaniem w Ławicy. Powinien jednak utrzymać posiadany już od lat tytuł mistrza setki nawznak; gorzej natomiast będzie w stylu klasycznym, gdzie konkurencja zapowiada się znacznie silniej.

Reszta zawodników — to specjaliści w swoich dziedzinach, mogący jednak zdobyć dobre drugie, czy trzecie miejsce. Jest więc Widermański najlepszy bramkarz okręgu, grający dotychczas w „Legji", niezły — w stylu klasycznym a dobry na dłuższe dystanse; dalej Drożdzewski — najlepszy obrońca Poznania. Koehder — b. mistrz na 400 m i 1.500 m, Ciastowski — drugi w mistrzostwach nawznak, wreszcie Okopiński, Piotrowski, Szymański i cały szereg młodych startuje bądź w sztafetach, bądź też w piłce wodnej z dobremi wynikami.

Sekcja pań, mimo iż osłabiona drużynowo przez wystąpienie Krauzówny i Bluemelównej, dzięki ciągłym postępom czołowych zawodniczek będzie jeszcze wciąż silną. Kaczmarkówna, zdobywczyni drugiego miejsca w długodystansowym mistrzostwie Polski zapowiada się jako poważna kandydatka na mistrzynię w stylu klasycznym i na długich dystansach. Niewiele jej ustępuje młodziutka, bo 16-letnia Antoniewiczówna w stylu klasycznym przy niewiadomych jeszcze czasach w crawlu. W skokach przodować powinna nadal pracowita Urbańska, która jakoś nie może znaleźć odważniejszych przeciwniczek. Niestartująca w ubiegłym roku Okopińska, dalej dobrze zapowiadająca się na długich dystansach Duszyńska, a w stylu klasycznym Chwirotówna i wreszcie Szczepańska — uzupełniają dotychczas bezkonkurencyjną drużynę.

III.

O drugie miejsce walka toczyć się powinna między „I. S. V." i „P. T. P." a zwycięstwo zależec będzie tylko od siły nowo utworzonej przy „P. T. P." sekcji pań. Podczas gdy „Unja" posiada prawie równie mocne obie sekcje — „I. S. V." drugie miejsce w okręgu zdobywał prawie wyłącznie dzięki paniom (i piłce wodnej); „P. T. P." nie posiadało dotychczas wogóle pań. Wobec tego jednak, że teraz ma większy zastęp zawodników, liczyć się należy raczej z jego zwycięstwem.

Silny punkt „P. T. P." to styl klasyczny, który ma przedstawicieli w niepobitym dotychczas u nas Kaniewskim i poważnie mu zagrażającym Mateckim I. Dzięki tym dwom, oraz b. dobrze zapowiadającemu się w crawlu Gromadzińskiemu (on również odsługuje wojsko) obsadzi styl klasyczny i sztafety a przytem niejeden punkt zdobędzie na długich dystansach, do których wystawia doskonałego Mateckiego i Kurnatowskiego. Dobry narybek, pływający przeważnie crawlem, powinien również znacznie przyczynić się do poprawy miejsca w piłce wodnej. Do „asów" należy też Grabiec, który przebywając na Górnym Śląsku miał możność trenować przez zimę skoki i na mistrzowstwach powinien być nadal u nas klasą dla siebie. Znakiem zapytania są liczne panie, które dotychczas jednak jeszcze nigdy nie startowały. W każdym razie z pełnem uznaniem należy podkreślic wydatną i owocną pracę tego towarzystwa, które może niebawem poważnie zagrażać hegemonji „Unji".

„I. S. V." nadal opiera się przedewszystkiem na zeszłorocznej mistrzyni wszystkich dystansów Kretschmanównie, która w dodatku będzie pływać crawlem. Pozyskana ostatnio z „Unji" Bluemelówna pewne ma zwycięstwo w setce nawznak i niezłe wyniki powinna osiągnąć w crawlu. — Reszta zawodniczek — to dobre młodsze siły, a przedewszystkiem wymienić należy Szulzównę i Offnerównę. U panów właściwie jest tylko Wesołowski, jeden z sześciu kandydatów na mistrza w stylu klasycznym, a niespodzianka zeszłorocznego biegu „Wpław przez Poznań" Ilustracji Wielkopolskiej. Reszta — za wyjątkiem Bauma i Cierpińskiego — to przeciętnie dobrzy gracze w piłkę.

IV.

Może jeszcze zaciętsza walka stoczy się o czwarte miejsce do którego, z równemi szansami, rościć będą pretensję: „A. Z. S.", „Warta" i utworzona z większości zawodników „Legji" sekcja „H. C. P.". Tutaj właściwie rozstrzygnięcie zależeć będzie od zawodniczek. Więcej dobrych sił męskich posiada „H. C. P."; zatem groźnego w plecowym stylu Filipowskiego i cały szereg dobrych piłkarzy, oraz krótkodystansowców jak Ober, Klewenhagen, Pietrowiak, Kubiak i Kubicki.

Barw „Warty" bronić będzie Zawieja rewelacja ub. sezonu w klasycznym i dobry długodystansowiec; dalej regularnie skaczący Maciejewski, a wobec wyjazdu Bujaka pewny drugi w skokach; niezły skoczek Matuszewski, wreszcie — dobrzy junjorzy bracia Cendlacy i Kłosowicz. Z pań są właściwie tylko siostry Ratajczakówne, które jednak jeszcze nie powiedziały ostatniego słowa, startując przeważnie na krótkich dystansach.

Najmniej pewnym jest „A. Z. S." Posiada coprawda dobrych zawodników, rozpraszają się oni jednak, uprawiając wszelkie sporty, poza tem przeważnie na lato wyjeżdzają. Mało trenujący z powodu braku czasu Bujak i równie dobry Grześkowiak dotychczas walczyli jak równi o drugie miejsce w trampolinie i w skokach wieżowych; Wolkenstein to przyszłość z chwilą gdy opanuje crawla, bowiem już overarmem osiągał wyniki, uprawniające go do 3 czy 4 miejsca na 400 m i wzwyż. Z pozostałych wymienić należy „żabkarza" Kasprzaka i Niesiołowskiego. Z pań na wyróżnienie zasługują: Walkowiakówna o dobrych wynikach na długich dystansach i ostatnia skoczkini okręgi Grzechowiakówna.

V.

Czwartą grupę tworzą znowu dwa kluby. „Sokół" posiada młodego, wykazującego stałe postępy i już dziś groźnego dla Richtera w 100 m Lewandowskiego oraz najlepszą dotychczas crawlistkę Krauzównę, która mimo, iż w ub. roku nie wykazała postępów, nadal będzie groźną dla wszystkich nietylko w stylu dowolnym, ale i w klasycznym. „Skała" z Ostrowa, dotychczas najsilniejszy klub prowincjonalny, ma jednak tylko dwóch dobrych zawodników, pływających overem — Płończyskiego i skoczka Cieślaka.

Reszta — to sekcje klubów gimnazjalnych i harcerskich, które jako niedawno zorganizowane są jeszcze nieznane; do nich dołączyć należy kluby które nie posiadają poważniejszych zawodników i na tem wyczerpie się przegląd sił naszego pływactwa w obliczu nowego sezonu.

Międzynarod. Związek Lekkoatletyczny

Międzynarodowy Kongres Związku Lekkoatletycznego w Berlinie (IAAF) obesłany przez 23 państwa, p. i. również Polskę, uznał następujące rekordy światowe: 100 y: 9,6 Hubbard (Am) ustalony 5. 6. 26 na zawodach w Chicago — 100 y: 9,5 Tolan (Am) 25. 5. 25. w Los Angelos; 100 m: 10,4 Tolan — 8. 8. 29 w Sztokholmie; 100 m: 10,4 Tolan — 28. 8. 29 w Sztokholmie; 300 y: 30. 6. Butler (Anglja) — 26. 6. 26. w Londynie; 400 m: 47,0 Spencer (Am) — 12. 5. 28 w Palo Alto; 500 m: 1:03 Tavernari (Wł) — 15. 6 .29 w Budapeszcie; 1000 y: 2:11,2 Ellis (An) — 7. 9. 29. w Londynie; 15000 m: 46:49,6 Nurmi (Fin) — 7. 10. 28 w Berlinie; 10 mil: 50:15,0 Nurmi (Fin) — 7. 10. 28 w Berlinie; 25000 m: 1 g. 24:24,0 Martelin (Fin) — 16. 9. 28 w Tampere; 25000 m: 1 g. 23:45,8 Harper (An) — 25. 8. 29. w Berlinie; 30000 m: 1 g. 43:07,8 Sipilae (Fin) — 16. 9. 28. w Tampere; 1 godzina: 19 210 m Nurmi (Fin) — 7. 10. 28 w Berlinie; 4 × 100 m: 40,8 Niemcy reprezentacja państwowa — 2. 9. 28. w Berlinie oraz S. C. Charlottenburg reprezentacja klubowa — 22. 7. 29. we Wrocławiu; kula: 16,04 Hirschfeld (Niem) — 26. 8. 28. w Bochum; 110 m płotki: 14,4 Wennstroem (Szwec) — 25. 8. 29 w Sztokholmie; 120 y pł.: 14,4 Wennstroem — 25. 8. 29 w Sztokholmie; skok w dal: 7,90 Hamm (Am) 7. 7. 28. w Evanstonie; skok w dal: 7,93 Cator (Haiti) — 9. 9. 28. w Paryżu; skok o tyczce: 4,30 Barnes (Am) 24. 4. 28. w Frosno; dysk: 49,90 Krenz (Am) — 9. 3. 29 w Palo Alto; oszczep; 71,01 Lundquist (Szwec) — 15. 8. 28. w Sztokholmie.

Wniosek Finlandji i Szwecji o zezwolenie na zwrot zarobków za czas wyjazdów, został odrzucony przeciw głosom wnioskodawców, Szwajcarji i Holandji. Przyjęto natomiast wniosek Anglji (groziła ona w razie odrzucenia wycofaniem się z udziału w igrzyskach olimpijskich) tej treści, że zawodnikom nie wolno, pośrednio czy bezpośrednio zwracać utraconych zarobków. Na wniosek Finlandji postanowiono, że rozbieg do rzutu oszczepem na igrzyskach olimpijskich musi być wysypany żużlem, natomiast drugi wniosek o rozszerzenie programu olimpijskiego o bieg sztafetowy 4 × 1500 m oraz Danji w sprawie podnoszenia ciężarów — został odrzucony.

Kongres olimpijski, którego uroczyste otwarcie odbędzie się w niedzielę (25. b. m.) będzie się musiał wypowiedzieć w sprawie dwóch wniosków. Wniosek pewnej amerykańskiej organizacji kobiecej domaga się skreślenia udziału kobiet w igrzyskach olimpijskich natomiast drugi (prezydenta hr. Baillet - Latour) domaga się skreślenia w igrzyskach olimpijskich konkurencyj atletycznych i szermierczych z pozostawieniem pływania, tennisu i gimnastyki.

W dyskusji jaka się na kongresie I. A. A. F. nad temi wnioskami wywiązała, Anglja i Włochy wypowiedziały się kategorycznie przeciw udziałowi kobiet w igrzyskach olimpijskich, podczas gdy inne państwa były za udziałem kobiet, atoli z ograniczeniem do specjalnych występów.

Ustalono w końcu pewne dyrektywy dla delegatów I. A. A. F. na kongres olimpijski. Wykluczenie kobiet z igrzysk mogłoby pociągnąć za sobą również zrezygnowanie przez lekkoatletów z udziału w igrzyskach; w razie przyjęcia drugiego wniosku delegaci są upoważnieni do oświadczenia, że natychmiast zostanie zwołany kongres I. A. A. F., na którym poszczególne związki państwowe wobec wytworzonej sytuacji mają się wypowiedzieć w tym względzie.

Prezydentem I. A. A. F. wybrany został na dalsze cztery lata Edstroem (Szw), sekretarzem Ekelund (Szw), jako przewodnicząca związku zatwierdzona została pani Milliat (Francja). Przyszły kongres odbędzie się w roku 1932 w Los Angeles, o ile nie okaże się konieczność wcześniejszego zwołania go w związku z decyzją kongresu olimpijskiego w sprawie udziału kobiet w igrzyskach.

Cenne dzieło o gimnastyce

III.

Praca, oparta jest o zasady wielkiego szwedzkiego twórcy naukowej gimnastyki, Piotra Henryka Linga.

Sto zgórą lat, od czasu kiedy Ling żył i tworzył nie dało ludzkości w dziedzinie kultury fizycznej niczego, co mogłoby przyćmić jego dzieło. Kraje skandynawskie, przodujące w racjonalnem wychowaniu fizycznem, tworzą dziś coprawda nowe metody gimnastyczne, bardziej dostosowane do własnych cech narodowych i do nowych zdobyczy naukowych, zawsze jednak idą po myśli genjalnych zasad lingowskich. Z późniejszych twórców znani nam są w dziedzinie gimnastyki męskiej Thulin i Bukh, gimnastyki kobiecej panie Björksten i Bertram, dziecięcej — pani Falk.

Pierwszym twórcą metody polskiej, także ściśle opartej na Lingu, otwierającej poza tem chętny dostęp nowym, ale wartościowym elementom metod zagranicznych, jest właśnie autor niniejszego dzieła.

Jak się ta metoda rozwinie w dalszym ciągu, okażą przyszłe lata. Pewnem jest, że rodzaj metody, jaką autor obrał jest w tej chwili najlepszy i jedyny. Nie biorą w niej górę ambicje twórcze, polega bowiem przedewszystkiem na sumiennej, naukowej analizie i przyswajaniu wartościowych pierwiastków obcych metod, dla naszych własności rasowych.

Współpracą licznych już dziś kadr wychowanków autora, pracujących na całym obszarze Polski, w szkolnictwie, w armji i organizacjach społecznych, może dać tej metodzie dalsze podstawy do rozwoju, by z czasem przekształcić ją na rodzimą, polską.

Nietylko więc szkoły, nietylko wychowawcy, ale całe społeczeństwo otrzymują książkę, będącą owocem wieloletniej niezwykle wytrwałej pracy.

My młodsze pokolenie, patrząc od lat na pracę twórcy, wychowani pod jego okiem, uczyliśmy się i uczymy przedewszystkiem jednego, rzadkiego i dlatego niezmiernie cennego skarbu w naszym narodowym charakterze: wytrwałości w pracy.

I przeglądając stronice dzieła, patrzymy na nie nietylko jako na wzorowy podręcznik i źródło wiedzy, ale jako na wzór pracy, wskazujący, jak mimo trudy i przeciwności, z niepozornych nieraz ziarnek wiedzy, czerpanych z innych gałęzi nauk, czy z obserwacji codziennego życia, czy przez współpracę z drugimi, w kraju i zagranicą, z którą autor był i jest w bliskich naukowych stosunkach stworzyć wytrwale jedną całość i zdążać coraz wyraźniej oraz skuteczniej do wytkniętego celu.

Cel ten tak aktualny dla nas w dobie obecnej wypowiada autor zwięźle i jasno w pierwszej części „Gimnastyki": „Najszczytniejszem hasłem w wychowaniu powinno być: rozwój wszechstronny sił fizycznych i duchowych i podtrzymanie ich do najpóźniejszej starości".

Noc sądu i kary

„Głos Lubelski“ zamieszcza następującą impresję Zofji Gołębiowskiej, napisaną na podstawie „Les châtiments“ Victora Hugo:

Nad pałacem elizejskim rozpościera się cisza nocy... Cisza, niosąca z sobą jakąś wielką, niezgłębioną tajemnicę i mrok pełen niedomówień... Wielka cisza nocy, unoszącej się na ciemnych skrzydłach nad całą Francją... Wielka cisza przed burzą, która może już wkrótce wstrząśnie murami pałacu i zakłóci spokój i sen na urojonych laurach jego mieszkańców.

W pałacu elizejskim pogasły zwolna światła... ucichły adjutanckie ostrogi... Nic i nikt nie przerywa spokoju temu, który dzierży w osłabłych już rękach losy kraju.

Pan Bonaparte nie śpi... pan Bonaparte czuwa... pan Bonaparte przemierza zamkniętą przestrzeń swego gabinetu ciężkiemi, pełnemi ponurego zamyślenia krokami... Jakieś myśli posępne sen mu z powiek spędzają... W kątach pokoju czai się podstęp, służalstwo, niskie pochlebstwo, karjerowiczostwo... Czai się lokajstwo, podłe ambicje tych, którzy utożsamiają z jego osobą Francję, zmaltretowaną, przybitą moralnie, zgnębioną, niepewną swojego jutra ani losu najlepszych swoich synów, biedną Francję, będącą łupem dla pana Bonapartego i jego nikczemnej kliki.

Pan Bonaparte nie śpi... pan Bonaparte czuwa... pan Bonaparte niepewnym krokiem stąpa po swoim zaciszanym gabinecie, gdzie chwilowo nie ma dostępu zgraja płatnych zauszników i złych doradców... Ha, kto wie: czy oni są pionkami w jego rękach, czy też ten człowiek ponurej tajemnicy jest ich pionkiem, ich narzędziem? Czy jeszcze oni jemu ulegają — czy też on im?

Kto wie? Któż to osądzi i zbada, gdy nad pałacem elizejskim unosi się nieprzenikniona ciemność i mrok pełen głuchej, strasznej tajemnicy... I w tym mroku ważą się losy Narodu... tu wykuwa się jego mglista i niepewna przyszłość... tu decyduje się o tych posunięciach, któremi się chce zaskoczyć tych wszystkich, co nie biją niskich ukłonów przed panem Bonaparte, co mają nieulękłe i harde czoło, czyste ręce i nieskalane sumienia.

Tu w tym pałacu elizejskim powstają plany, jak trwać za wszelką cenę przy władzy, wymykającej się z rąk pod naciskiem oburzonej opinji publicznej, tu się układa metody, jak zaszachować swój własny wolny i niepodległy naród, jakie mu narzucić nowe niespodzianki i zbrojne awantury... Byleby przedłużyć jeszcze choć parę miesięcy bankructwa ludzi krwawego zamachu stanu.

Pan Bonaparte nie śpi... pan Bonaparte czuwa... wokoło tak cicho... cisza aż dzwoni w uszach, zda się pełznąć ku niemu ze wszystkich kątów, otaczać go całego... Lecz nie niesie z sobą spokoju... nie!

Cóż to pobladłeś, panie Bonaparte? Co tak patrzysz w kąt tego pokoju? Jakież budzą się w tobie wspomnienia? Co? zadrżałeś pan? Uspokój się... spokojnie... tylko spokojnie... Tam niema nikogo... Tam nikt nie stał w skrwawionym mundurze... Nikt nie wskazywał strasznych, krwią broczących ran... Umarli nie wracają... wszystko pokryła tajemnica... spokojnie, panie Bonaparte... tylko spokojnie!

Przecież twoim marzeniom stało się zadość... masz władzę wielką, rozległą nieograniczoną i bez odpowiedzialności... Przecież ty wszystko możesz! I kogóż ty się lękasz, panie Bonaparte, gdy nawet sprawiedliwość masz na swoich usługach i od siebie zależną! Nieprędko znajdzie się sąd, który cię tu na ziemi posadzi na ławie oskarżonych i wyda na ciebie wyrok!

Ha, kto wie czy byłby wyrok dość wielki, dość surowy za bezmiar twoich win... za twoje grzechy wobec narodu popełnione... za deprawację sumienia tylu, tylu tysięcy... za te wielkie krzywdy mroalne, wyrządzone całemu społeczeństwu... za jego upodlenie, za jego bierność i apatję... za przysłonięcie najwyższych wartości fałszywym szychem legendy... za krew bratnią, przelaną w owych tragicznych dniach zamachu stanu... za te wszystkie nocne napady i skrytobójcze morderstwa... za tę atmosferę, zatrutą serwilizmem i nieufnością... za zepchnięcie Francji z jej mocarstwowego stanowiska .. za to odwracanie jej oczu od odcinków, na których grozi jej niebezpieczeństwo... Kto wie, panie Bonaparte, czy byłby dość surowy na ciebie wyrok!

Pan Bonaparte przemierza swój pyszny gabinet nierównym, ciężkim krokiem... Cóż tak Pan patrzysz na podłogę? Nie! tam nie wystąpiły krwawe plamy... nie... spokojnie. Panie Bonaparte... tylko spokojnie...

Wokoło tak cicho.. Nic się tu nie dzieje... wszak w kraju całym wszystko się dzieje na twój rozkaz... więc spokojnie, Panie Bonaparte! Przecież nie cięży ci władza, której zawsze tak pragnąłeś, którą zdobywałeś przez bezprawie i gwałt, dokonane na konstytucji, tej moralnej ostoi narodu... Przecież nie cięży nad tobą odpowiedzialność, bo zrzucasz ją na barki swoich pionków a sam umywasz ręce z krwi swoich ofiar i wierzysz, że są już czyste...

Siadłeś przy biurku? Patrzysz.. milcząco patrzysz na porozrzucane na niem papiery... może podpiszesz nominację jakiegoś twego zausznika na ministra... a może jednem pociągnięciem pióra zmusisz parlament do milczenia? A może przeniesiesz jakiegoś wysokiego urzędnika dlatego jedynie, że nie bije przed tobą bizantyjskich ukłonów? A może podpiszesz jakiś drakoński dekret prasowy? A może przygotowujesz nową mowę, w której łżyć będziesz bezkarnie majestat swego narodu? A może donoszą ci twoi lokaje, że tam gdzieś ktoś znów okazał się nielojalnym względem ciebie... A może te papiery to tylko gotowe szematy do hołdowniczych depesz...?

Jak wolno, jak bezmiernie wolno płyną godziny tej nocy. Jak męczy ta cisza... za oknami noc... nieprzenikniona noc.... czy ukoi swą ciszą... ciemnością? Podejdź do okna, Panie Bonaparte, i spójrz w tę ciemność... przecież to twój żywioł... ona cię zawsze otacza!

Pan Bonaparte podchodzi do okna... patrzy... co? Przebiegł cię zimny dreszcz? Co tobie, Panie Bonaparte? Nerwy odmawiają posłuszeństwa? Czy wiesz, że o tobie mówią, już dawno mówią, iż ogarnięty jesteś manją prześladowczą... że z tego powodu padły już nawet krwawe ofiary... Co? Boisz się może skrytobójczej kuli z grona twoich najbliższych, tych, co czyhają, jak stado kruków pesępnych, by objąć po tobie władzę? Tych, co po twojej śmierci sami się za łby wezmą? Tych, wytrenowanych w tem, że sprawca zbrodni pozostanie niewykryty i ujdzie mu ona bezkarnie... że otrzyma za nią wysokie stanowisko i odpowiednią gażę...

Skądże ten niepokój w tobie, Panie Bonaparte, w tę cudną noc wiosenną?

Patrz Pan, jak ciemno!... jak cicho!... za oknami śpi park elizejski... śpi... tak sennie szumią prastare drzewa... Psst! cicho! Słyszysz jakieś kroki... zadrżałeś!

Podnieś czoło! na baczność stań! przyjmujesz Pan defiladę, Panie Bonaparte!

Słyszysz! o, słyszysz! biją bębny... orkiestra gra żałobnego marsza... miarowe kroki... raz... dwa... raz... dwa... idą, idą szeregi... raz... dwa... raz... dwa... przed oknami w głuchej ciszy nocy defilują żołnierze... Ty ich znasz, panie Bonaparte... to Oni... Ci, co polegli w obronie honoru, prawa i konstytucji... I oni pytają tragicznem milczeniem śmierci:

— Dokąd prowadzisz ojczyznę, Panie Bonaparte?

Idą... idą bohaterzy miarowym krokiem... raz... dwa... raz... dwa... biją bębny... Orkiestra gra... przeszli... gdzieś nikną w mrokach nocy... troska serdeczna o losy Francji pod twemi rządami uzurpatora spać im nie daje w cichych mogiłach... przeszli... Może obchodzić będą granice państwa i bić pobudkę na alarm? Może budzić będą sumienia śpiących? Może usłyszy ich ktoś... może zblednie mu twarz a na czoło wystąpi palący rumieniec wstydu?

O, nie drżyj tak, Panie Bonaparte! nikt nie defilował przed twemi oknami... cicho... cicho szumią elizejskie drzewa... może głoszą legendę Napoleona Le Grand... może wspomnienia szepcą dni bezpowrotnie minonych?

Cofnąłeś się od okna? Ale gdzie skryjesz się, panie Bonaparte, w tej otaczającej cię samotności? Czy wierzysz swojej płatnej klice? Wśród najbliższych ci niema nikogo ze szlachetnych... Jesteś sam... ponury samotnik... sam... a masz przeciwko tobie twój własny naród!

Panie Bonaparte dzisiejsza noc — to noc sądu nad tobą! To noc kary i sądu!

Tak, panie Bonaparte! nadszedł, bo nadejść musiał, bo tak chce nieubłagana Sprawiedliwość dziejowa, dzień kary... Byłeś wielki i wielką miałeś moc... Dziś osądza cię sędzia najwyższy, sędzia od ciebie niezależny, którego nie możesz pozbawić stanowiska, ani przenieść w stan spoczynku, ani deportować tu czy tam — bowiem sędzią tym, panie Bonaparte jest — sumienie narodu!

To sumienie, które ci dawało milczącą sankcję na wszystkie twoje czyny, dziś ciebie sądzi... dziś odwrócił się naród od ciebie... dziś u schyłku twej władzy widzisz, że jesteś sam, sam jeden wśród swoich zauszników... A pomiędzy tobą i narodem jest wielka przepaść nieprawości i zbrodni przez ciebie i twoich wykopana!...

Złamałeś i zdeptałeś wiarę tysięcy tych, co tobie ufali... rzuciłeś błoto na wszystko i wszystkich... Zdeptałeś wszystkie autorytety... Rządziłeś w myśl zasady: aprés nous le déluge! Zostawiasz straszliwą ruinę moralną i materjalną, tysiące zdeprawowanych, tysiące otumanionych i biernych, tysiące płatnych za pieniędze państwowe twych apologetów...

I to jest najwyższą karą dla ciebie, panie Bonaparte: ten rozbrat ze wszystkimi, co naprawdę kochają ojczyznę i pragną jej potęgi... to, że sam zdeptałeś wytworzoną wkoło ciebie legendę, że przekreśliłeś ją bezpowrotnie! Najzagorzalszy twój przeciwnik nie byłby w stanie ci tyle zaszkodzić co ty sam i twoi zwolennicy! sam swojemi mowami, swoimi czynami zdarłeś aureolę, w którą cię z takim trudem i nakładem pieniężnym strojono!

Jesteś sam! sam jeden! i osądza cię coraz silniej, coraz bardziej bezwzględnie — sumienie narodu!

Widzisz, że jesteś wielkim bankrutem ideowym, że się skończyłeś, że już z siebie nic dać nie jesteś w stanie, prócz zniewag i karczemnych obelg — że zraziłeś do siebie wszystkich, bo tolerujesz zbrodnie i nikczemność, że sam swemi czynami zdyskredytowałeś się w oczach swego narodu, że zaprowadziłeś go swą bezprogramowością na manowce — że przed tobą roztwiera się przepaść, która ciebie i twoich już wkrótce pochłonie!

I to jest najcięższą, największą twoją karą, Napoleonie Mały, któryś nie dorósł do zadania chwili, któryś uwierzył pochlebcom i tym, co jeno własną karjerę mieli na względzie, pchając cię do zbrodni!

Cicho w pałacu elizejskim... Pan Bonaparte nie śpi... pan Bonaparte czuwa... Pan Bonaparte przemierza gabinet niespokojnym krokiem... wokoło cicho i tak ciemno... tak strasznie ciemno!

Zofja Gołębiowska.

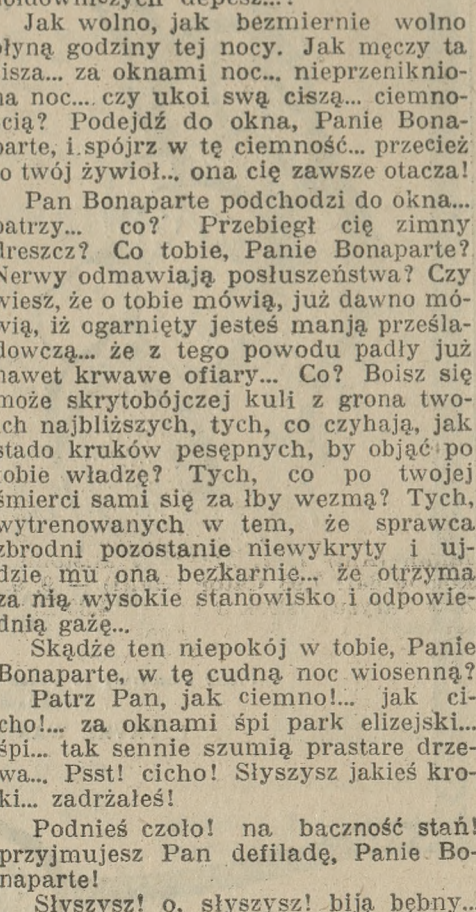

Z Wielkp. Związku Towarzystw Pszczelniczych

W dniu 27 kwietnia, odbyło się w sali Ogrodu Zologicznego w Poznaniu walne zebranie prezesów i delegatów Związku. Zagaił je prezes p. Liczbański z Niepruszewa. Uczczono pamięć następujących członków zmarłych śp. Jana Koniecznego z (Towarzystwa Żegocin) śp. Władysława Freytaga (kier. szkoły w Biskupicach i członka zarządu Tow. na Pobiedziska i okolicę), śp. Franciszka Porola (em. naucz. w Poznaniu i prezesa Tow. Pszczelarzy na Poznań i okolicę) oraz śp. Józefa Dzięgielowskiego (członka Tow. Pszczelarzy Buk-Opalenica, byłego wiceprezesa W. Z. T.P. — i byłego redaktora „ Bartnika Wielkopolskiego“. Z sprawozdania sekretarza Zw. p. Woźnego wynikało m. in., że rok 1929 był dla sprawy pszczelniczej z powodu ostrej zimy katastrofalny. Związek liczy 77 towarzystw z 2.492 członkami. — Instruktorami pszczelniczymi byli p. Sroka z Tyliny oraz p. Hamerski z Gostynia, który złożyli urzędy. Obecnie piastuje odpowiedzialne to stanowisko emeryt. kierownik szkoły p. Edmund Woźny z Poznania. Zarząd Główny odbył w roku sprawozdawczym 14 posiedzeń. — Nastąpiło sprawozdanie skarbnika związku p. Pniewskiego, któremu zebranie udzieliło absolutorjum. Uchwalono budżet na rok nowy w wysokości 16.900 zł. Sprawozdanie z wystawy pszczelniczej dał kierownik p. Widera redaktor „Bartnika Wielkopolskiego“. — P. Widera wygłosił również sprawozdanie ze zjazdu Delegatów Związków Pszczelniczych w Warszawie, oraz poinformował zebranych, iż powstał „Komitet dla spraw pszczelnictwa w Polsce“.

Rewizorami kasy zostali pp. Lewandowicz oraz Stachowiak z Wągrówca.

Prezes p. Liczbański dał krótkie sprawozdanie jako kierownik stacyj obserwacyjnych, których jest obecnie 13.

Na wniosek Tow. w Bydgoszczy uchwalono rezolucję w sprawie założenia kółek bartniczych przy seminarjach dla nauczycielek i nauczycieli.

Tow. Leszno obchodzi 13. września 50-lecie swego istnienia i urządza wystawę. Tow. Kościan obchodzi dnia 22 czerwca 40-lecie swego istnienia.

Na końcu prezes Liczbański wręczył medale przyznane na Wystawie Pszczelniczej, dziękując serdecznie za gorliwą pracę. Poszczególni mówcy podkreślali z uznaniem życzliwość Wlkp. Izby Rolniczej, okazywane Związkowi.

DEFICYT HANDLOWY MOŻE KAŻDY Z NAS ZWALCZAĆ KUPUJĄC TOWARY KRAJOWE

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ODCISKI
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
Szczyt doskonałości
ANITRA
krem udelikatnia, matuje cerę. Niezbędny środek toaletowy. Konieczny po goleniu.
Laboratorium
St Górski
Warszawa
Pw 9682

Przy chorobach nerek, pęcherza, kobiecych, kwasu moczowym, białku, cukrze. Tw 1428
Zdrojowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Inform. i prospekty co do **Zdrojowiska i kuracji domowych** bezpł.: **Michał Kandel, Poznań, Masztalarska 7. Telefon 18-95.**

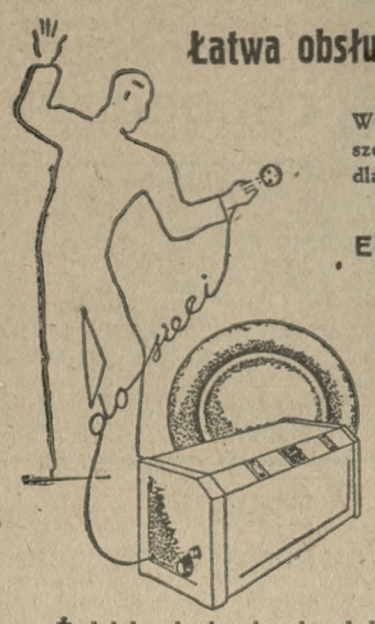

Łatwa obsługa—cechą doskonałości!

Wykorzystajcie prąd w Waszem mieszkaniu nietylko dla światła, lecz i dla radja.

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK
PHILIPSA
2514
BEZ BATERYJI BEZ AKUMULATORÓW!

Wyposażony w lampy Złotej Serji Philipsa.
Daje mnóstwo stacyj wiernie, czysto, głośno

Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.
Do nabycia w firmie:

Poznańskie Towarzystwo Telefonów

Poznań, Jasna 9 i Fr. Ratajczaka 39. Bydgoszcz, Jagiellońska 65/66.

dp 11179

Co Pani woli?
Prać tanio czy drogo?
Kto weźmie Persilu odpowiednią ilość i rozpuściwszy go w zimnej wodzie zagotuje bieliznę krótko raz jeden, osięgnie najlepszy rezultat i zaoszczędzi wysiłku, czasu i pieniędzy. Wiadomo przecież, jak nadzwyczajnie wydajnym jest Persil! 1 paczka Persilu wystarczy na 2½ do 3 wiader wody.

Co Persil to Persil

np 11232/3

Któraż matka nie pragnie widzieć swych dzieci zdrowemi, wesołemi i pełnemi życia?

OVOMALTINE,
proszek drobnoziarnisty, zawiera wszystkie składniki odżywcze mleka, jaj, słodu i kakao pod postacią całkowicie przez organizm dziecięcy przyswajaną.

Filiżanka smacznej i wzmacniającej OVOMALTINE, dawana dzieciom na pierwsze śniadanie, zapewnia matce zdrowie dziecka.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.

Dr. A. WANDER T. A., BERN
(SZWAJCARJA)

Próby i broszury ze wskazówkami na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:
L. FAVRE, WARSZAWA, RYMARSKA 16.

np 11 496

TEN KONTAKT WYSTARCZY...

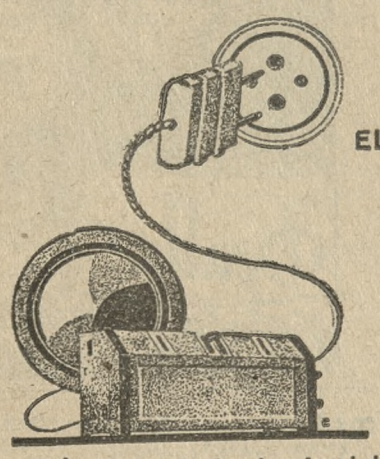

Wykorzystajcie prąd w Waszem mieszkaniu nietylko dla światła, lecz i dla radja.

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK
PHILIPSA
2514
BEZ BATERYJI BEZ AKUMULATORÓW!

Wyposażony w lampy Złotej Serji Philipsa.
Daje mnóstwo stacyj wiernie, czysto, głośno

Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Do nabycia w firmie: **„ELEKTROVOX“, Poznań, ul. Półwiejska 30.**
Telefon 58-30. Katalogi wysyła się bezpłatnie. **Telefon 58-30.**

nw 11479

UWAGA!
Zastępcy Losowi!

Poważna instytucja bankowa, która pierwsza w Polsce sprzedaje na spłaty najnowszą **pożyczkę 3% budowlaną,** daje możność zastępcom, którzy się natychmiast zgłoszą po prospekty **zarobkowania większych kwot.** Nadesłać natychmiast fotografję do legitymacji. Bezwłocznie wykorzystać konjunkturę. Początkujących pouczamy.
Lwów, skrytka pocztowa 237.
nw 11592

„MIŁOWODY“

Zakład przyrodoleczniczy i Uzdrowisko
Poczta i stacja kol. Oborniki - Wielkopolska
Wodolecznictwo
słynnego syst. Dr. Żniniewicza
Leczenie chorób wewnętrznych i nerwowych.
Zakład nowocześnie odnowiony:
W sezonie wiosennym ceny zniżone.
Bliższych informacyj udzieli:
Zarząd Zakładu „MIŁOWODY“
telefon Oborniki 15 dp 5132

Motor Deutza

4 P. S. na benzynę, benzol i gaz świetlny na sprzedaż.
Otto Rauscher, Mogilno.

JAREMCZE
najcudowniejszy zakątek w Karpatach Wschodnich. Stacja kolejowa linja Stanisławów, Worochta. Luksusowo urządzony
Pensjonat „STENIA“
pod zarządem Stefanji Sadlińskiej położony nad Prutem wśród samych ogrodów. Poleca na sezon od 1-go czerwca piękne, słoneczne pokoje z pościelą i całem wykwintnem utrzymaniem. Światło elektryczne, radjo, 2 korty tenisowe. Zejście do kąpieli w Prucie wprost z ogrodu. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia nadsyłać **Willa „Stenia“, Jaremcze,** ewentualnie ustne we **Lwowie, „Dom Sztuki“,** ul. Akademicka 14, telefon 84 78. W pierwszym i trzecim sezonie ceny zniżone.
np 11 593

PIEGI

żółte plamy, opaleiznę usuwa, bieli skórę pod gwarancją aptekarza **Jana Gadebuscha**

„Axela“-Krem

½ słoika 2,50 zł, 1/1 słoika 4,50 zł, do tego **mydło „Axela“** 1 kaw. 1.25 zł. Do nabycia w drogerjach, składach aptecznych, perfumerjach i aptekach lub wprost w firmie
J. GADEBUSCH. Poznań, ul. Nowa nr. 7

Duży dom

ze składem i wielkim ogrodem owocowym **w Ostrowie** (Wlkp.), Raszkowska 4, tuż przy rynku, na sprzedaż. Mieszkanie do objęcia. Wpłata 100 000,— zł. Informacyj udzieli **O. Hiischer, Bormin** (Bez. Potsdam) Hugstrasse 32
zp 23 749

Przetarg przymusowy

We wtorek, 27 maja r. b. o godz. 10 w Mosinie, powiat Srem sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **repozytorjum składowe, lustro z podstawą, zegar stojący, maszynę do szycia i wiele innych przedmiotów.** Zbiórka 10 minut przed przetargiem przed Magistratem w Mosinie pow. Srem
Skoraszewski, kom. sąd. z pol.
Poznań, Gen. Prądzyńskiego 12

Stemple Kapela
Poznań, Wrocławska 18.

Każdy uspołeczniony Obywatel winien być członkiem Poznańskiego Okręgu „CARITAS". Tabliczki jałmużnicze:

są najskuteczniejszym sposobem walki z żebractwem i włóczęgostwem.

Składka miesięczna wynosi minimalnie 1,— zł. Po tabliczki jałmużnicze należy się zgłosić do biura Poznańskiego Okręgu „CARITAS", Nowy Rynek 13, parter. Tabliczki emaljowane obowiązują do minimalnej składki 5,— zł miesięcznie

BACZNOSC CIERPIĄCY NA

PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże usuwa ące radykalnie po osobistem jawieniu się najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci, najnowszego wynalazku **M. Tillemana,** oddawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne, entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

KRAKÓW, UL. SZLAK nr. 39

Żądać prospektów bezpłatnie. nw 9822

Magazyn artykułów męskich

w najruchliwszym punkcie, centrum Poznania, **sprzedam.** Objekt ca. 100 tys. zł przy wpłacie do 50 tys. zł, reszta na dogodnych spłatach. Oferty „PAR", Al. Marcinkowskiego 11, pod nr. 21,164

Pp 11 781-21,164

Mistrz blacharski

(gdański obywatel), z długoletniem doświadczeniem w ciągnieniu blachy i budowie karoserji, **poszukuje zaraz odpowiedniego pola działania.** Posiada pierwszorzędne świadectwa. Zgłoszenia pod **W. L. 791** do **Rudolf Mosse, Gdańsk.** Tp 1544

Książkowa

pisząca również biegle na maszynie, **potrzebna zaraz.** Zgłoszenia z odpisami świadectw do eksped. Kurjera Poznańskiego pod zp 23748

Kierownik budowy

potrzebny zaraz lub od 1. 6. 1930, dla większej budowli w Gdyni.

Tylko dobra, fachowa siła z refer., językiem polskim i niem. w słowie i piśmie. Oferty z życ., uwierzyt. odpis. świad., wymag. żądanej pensji składać pod dw 5093 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

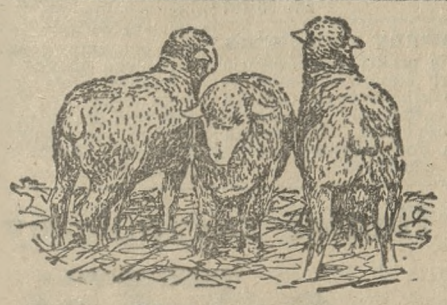

Stara znana

owczarnia zarodowa Bąkowo (Bankau)

owiec merino ciężko mięsnych

(merina precosa mięsno - wełnisty)

Założona 1862 — Uznana przez Pomorską Izbę Rolniczą. Nagrodzona na P. W. K. w Poznaniu 1929 r., dużym złotym medalem i dużym srebrnym medalem państwowym.

Sobota, 31 maja 1930 r., o godz. 1 w południe

LICYTACJA

około 50 rozpłodowych, bezrożnych, rychło wyrosłych, dobrze zbudowanych i bogato wełnistych, ciężko mięsnych kozłów merino z długą, szlachetną wełną. Kierownik hodowli: Dyrektor owczarni **Pan Alkiewicz,** **Poznań,** ul. Patr. Jackowskiego 31.

Przy zgłoszeniach powózki do dyspozycji **w Warlubiu lub Grupa.**

F. GERLICH

Bąkowo, pow. Świecie — Telefon Warlubie 31.

nw 10 753

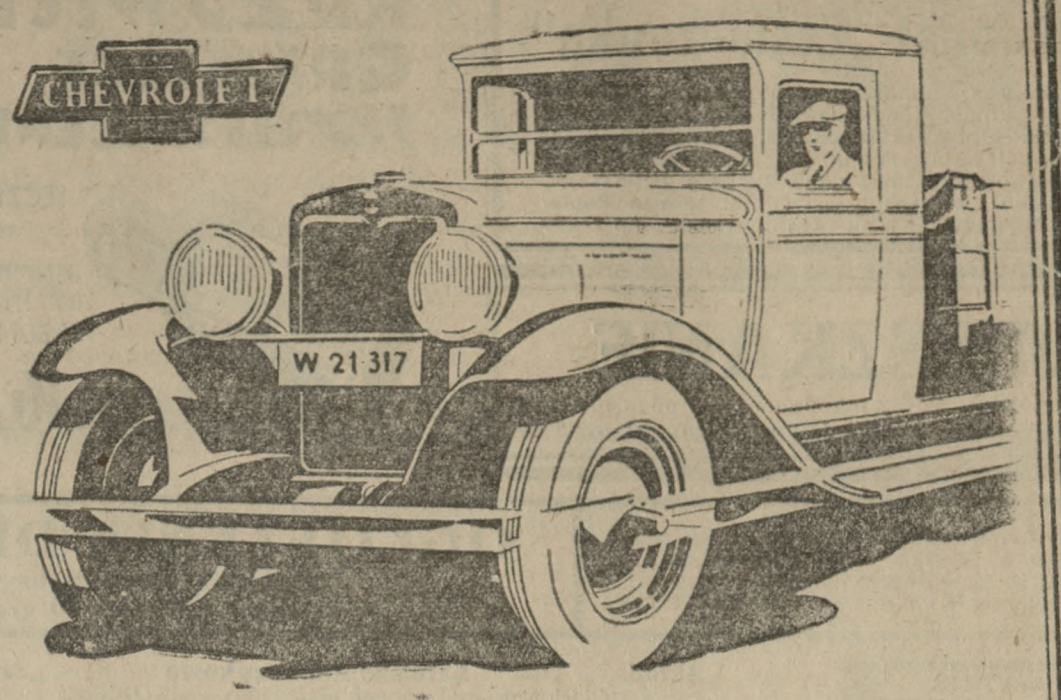

Każdy grosz włożony w kupno ciężarówki powinien wrócić się z procentem.

Oto jest najzdrowsza zasada przy kupnie samochodów ciężarowych,— oto główny powód popularności ciężarówek Chevrolet w Polsce.

Wystarczy obliczyć ilość pasażerów, czy wagę towarów przewiezionych na Chevrolecie, by stwierdzić, jak stosunkowo niska jest jego cena, jak małe są koszta eksploatacji. Wystarczy przekonać się, jakie drogi muszą przebywać ciężarówki, bez względu na porę roku, by zrozumieć, dlaczego zawsze wybiera się Chevrolety, gdy chodzi o niezawodny środek transportowy, który ma kursować według rozkładu jazdy, czy też załatwiać dostawy terminowe.

O wartości Chevroletów świadczą najwymowniej entuzjastyczne listy otrzymywane od właścicieli, których ciężarówki przejechały już dziesiątki tysięcy kilometrów. Listy te podają tylko rzeczywiste fakty, a na faktach przecież opiera się decyzja ludzi interesu.

CIĘŻARÓWKA

CHEVROLET 6

WYRÓB GENERAL MOTORS

np 11231

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU,

REUMATYZMU, ISCHIASU I BÓLU KRZYŻA?

Reumatyzm jest strasznem wszędzie rozprzestrzenionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie, jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem, jak **reumatyzmem.** Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcia członków, zniekształcenia rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p., które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę. To, co tutaj polecamy, jest zupełnie niewinnym środkiem źródlanoleczniczym, **który już wielu cierpiącym dopomógł.** Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach **choroby chronicznej zastarzałej.** Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze, posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano - leczniczej

ZUPEŁNIE DARMO.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze:

August Märzke, Berlin - Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5, Oddział 67.

np 11582

Krynica.
Pensjonat „Leśniczanka“

urządzony z komfortem, z balkonami, położony w najpiękniejszej dzielnicy, 5 minut od nowych łazienek, — **otwarty od 20 maja,** pod nowym zarządem — poleca pokoje z utrzymaniem, lub bez, ceny wyjątkowo niskie, na żądanie kuchnia djetetyczna. Zgłoszenia wprost, lub pod adres: **Wanda Papierzowa, Odolanów,** Rynek — Krotoszyńska. np 11 290

MIESZKANIE

5—6 pokojowe w willi z ogrodem wprost od gospodarza **do wynajęcia.** Zgłoszenia do Kurj. Pozn. pod **zp 23580**

KRZYWICĘ, GRYŹLICĘ, WYCIEŃCZENIE

LECZY WITAMINOWO WAPNIOWY PRZETWÓR

BIOCALCOL-KLAWE

np 10370

SZCZYT PRECYZJI I TRWAŁOSCI to szwajcarski zegarek „REVUE“

Lekarz

zastępca potrzebny od 30 maja na 7 tygodni. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod **dw 5158**

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 60 groszy**

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Sprzedam
220 mórg ziemi pszenno-buraczanej (30 łąki), budynki murowane, ładny dworek, inwentarz dobry, kompletny, blisko stacji Poznania; cena 120.000, wpłaty połowa. Willę masywną, sześć pokoi (weranda, 2 kuchnie), duży, bardzo ładny ogród, wszystko wolne, — miasto powiatowe, blisko Poznania, cena 22.000 wpłaty połowę. Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 19-58. zdp 56 172

Sprzedam
6 pokojową willę w Solaczu. — Adres Kurjer lub oferty zdp 56 174

Gdynia
parcela budowlana w centrum sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Kurjer zdp 56 120

Rower
nowy męski i damski tanio sprzedam. Ul. Słowackiego 48, II. prawo. zdp 56 179

Katalogi
książek do obejrzenia na miejscu i do nabycia powieściowy 3 zł, historyczny 1 zł, dla młodzieży 50 gr. Koszta nabycia zwracamy przy zwrocie katalogów. Zakup sprzedaż, wypożyczalnia. Najtańsze źródło dla bibljotek. „Książka Antkwarjat“ Woźna 12. zdw 52 904

Na letniska
kołdry, materace pierwszej jakości bardzo tanio. Gnoińska. Plac Świętokrzyski 1. zdp 55 730

Ogród
owocowo - warzywny przeszło 6.000 m² w Solaczu sprzedam lub zamienię na gospodarstwo przy Poznaniu. Oferty Kurjer zdp 56 154

Skład
rzeźnicki w centrum miasta na sprzedaż. Zgłoszenia Kurjer zdpw 56 137

Najmodniejsze
kołnierzyki do sukien poleca Jankowska, Podgórna 10. Pw 11468-21,20

Majątek
16 włók, Kujawy, drenowane, pszenno-buraczana, kompletnie obsiana, z inwentarzami, pszenicy 155, buraków 45, do sprzedania lub zamiany na mniejszy majątek ewentualnie na dom. — 10 włók, cena 300 tysięcy, wpłata 100 tysięcy. — 12 włók, cena 330, wpłata 100, oraz wiele innych okazyjnie poleca. Włocławek, Starodębska 12, telefon 282. np 11 568

Szwajsowanie
autogeniczne wszelkich metali, części samochodowych szybko, fachowo. Naprawa motocykli. — Gunsch, Wielka 6. zdwp 55 958

Obraz
Kossaka Wojciecha tanio sprzedam, brylant czysty, niebieski. — Sieroca 8/9, II. prawo.

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Hadzi — Murat — Biały Szatan“.
Aurora: „Pat i Patachon jako pogromcy wilków“.
Casino: „Dama z rekordem światowym“.
Collosseum: „Potwór Prerji i Budujemy na kredyt“.
Edison: „Fanfary miłości“
Harfa: „W Imieniu Cara“.
Metropolis: „Łzy ukojenia“.
Odeon: „O czem się nie myśli“
Renaissance: Upiór bez głowy.
Słońce: „Biały grzech“.
Wilsona: „Tajemnica Przystanku Tramwajowego“.

Skład
bławatów, towarów krótkich przy rynku z mieszkaniem, z powodu choroby, z towarem za 3.500 zł zaraz okazyjnie sprzedam. Adamska. Nakło n/Not., ul Bydgoska 356. zdp 56 189

5 KUPNA

Kupuję
każdą ilość rogaczy na eksport. St. Matyaszczyk, Leszno, Rynek 29, telefon 301. zdp 55 832

Książki
powieściowe, naukowe, dzieła artystyczne, poszczególne i całe bibljoteki kupuje. Płaci najkorzystniej. „Książka Antykwarjat“, Woźna 12. zdw 52 875

Podręczniki
szkolne kupuje Płaci najkorzystniej. „Książka Antykwarjat“, ul Woźna 12. zdw 52 876

7 PIENIĄDZ

10.000 zł
na I. hipotekę po 12% pożycze, pupilarna pewność, zabezpieczenie dolarowe Oferty Kurjer zdp 56 171

50.000 zł
poszukuje na I. hipotekę kamienicy, wartości 170.000 w centrum Poznania. Zgłoszenia do Kurjera zdp 56 150

8 DO WYNAJĘCIA

Pięć pokojowe
komfortowe mieszkanie, centrum, pierwsze piętro, powód — wyjazd, natychmiast zgodą gospodarza oddam. Zgłoszenia Kurjer zdwp 55 946

9 SZUKA MIESZK.

Poszukuję
2 pokoi z kuchnią przy centrum czynsz płace zgóry. Oferty Kurjer zdpw 55 827

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje zaraz 3—4 pokoi wprost od gospodarza, dzierżawa 2—3 lata zgóry. Walczak, Pocztowa 3. zp 10 120

11 POKOJE UMEBL.

Słoneczny
z b. dobrem utrzymaniem pani od 15. 6. — 1. 7. Podgórna 12 b. III. zdp 56 173

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gen. Prądzyńskiego 11 I., prawo. zdwp 56 076

12 SZUKA POKOJU

Dwóch pokoi
poszukuje się na biuro możliwie centrum i telefonem Oferty Kurjer zdw 56 140

14 DZIERŻAWY

Wydzierżawię
mój skład wraz z mieszkaniem, kolonjalny, budowlany i żelaza z powodu przebudowy od ca 80 lat dobrze zaprowadzony. Obrót miesięczny do 12 000. Wioska liczy ca. 4.000 mieszkańców. Kapitał wedle ugody Paweł Felski. — Brusy (Pomorze) zdp 56 183

15 LETNISKA

Truskawiec
Pensjonat chrześcijański Jagusia Felicji Wasowiczowej gruntownie odnowiony przyjmuje zgłoszenia. dp 5148

Letnisko Puszczykowo
ma korzystnie pokoje do wynajęcia Zgłoszenia: Puszczykowo. — Pracel. zdp 56 104

Jaremcze
Pensjonat Stenia
Stefanji Sadlińskiej poleca pokoje z wykwintnem 4 razowem utrzymaniem, światło elektryczne, korty tennisowe, dla wygody gości zejście do Prutu wprost z ogrodu Ceny bardzo umiarkowane. Maj i czerwiec znaczne zniżki Informacje w Poznaniu albo Jaremcze Sadlińska. zdp 55 988

Krynica
pierwszorzędny pensjonat „Mimoza“ tuż obok nowych łazienek poleca pokoje z pełnym komfortem i wykwintnem utrzymaniem. Ceny znacznie zniżone. Zgłoszenia W. Kępińska, Krynica „Mimoza“. zdp 55 385

Hel
„Kujawianka“ pensjonat M. Dabrowskiej. Warszawa, ul Tamka 45 a. Pp 11 287-62,305

Jastrzębia Góra
nad Bałtykiem, pierwszorzędny pensjonat „Pilice“, otwarty od 15 maja do 1 października. Maj, czerwiec, wrzesień, znaczne ustępstwa. Informacje: poczta, telegraf Łebcz i Warszawa. Smolna 14, m. 9. Pp 11 279-62,293

Jaremcze
Pensjonat „Czerwony Dwór“. — przepięknie położony w centrum, otoczony wspaniałym szpilkowym parkiem, posiada tennis, plaże. Kuchnia pierwszorzędna na maśle. Dwa tygodnie pobytu w czerwcu 130 zł. bez żadnych dopłat. nw 11 492

Orłowo
komfortowy pensjonat „Lena“, elektryczność, kanalizacja, bieżąca woda w pokojach, pościel, wykwintna kuchnia. Przystępnie. Warszawa, Senatorska 22, Kamieńska. zdw 55 384

Letnisko na Pomorzu
malowniczo położone nad jeziorem Charzykowskim przy Chojnicach pensjonat Bellevue pokoje z wspaniałym widokiem na jezioro z całem utrzymaniem przy umiarkowanych cenach Ogrody, kąpiele słoneczne, plaża, lasy iglaste i liściaste. Różne sporty wodne, żaglowanie i wiosłowanie, łowienie ryb wędką i t. d Zgłoszenia przyjmuje Otton Weiland. Chojnice. Dworcowa 10. zdp 54 158

Pensjonat otwieram
Karwieńskich Holendrach nad Bałtykiem przez czas sezonowy. Kuchnia warszawska. Całodzienne utrzymanie 9 zł. Plaża najlepsza z całego wybrzeża. Józef Żaczek, Karwieńskie Holendry, powiat Morski. zdp 52 726

O Uzdrowiskach
ich środkach leczniczych i warunkach pobytu udziela ustnie, pisemnie i telefonicznie wszelkich informacyj Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie, ul. Świętokrzyska 17, m. 4, tel. 434-38, 409-74. nw 11 063

Ciechocinek
„Pension Home“ vis a vis Łazienek, Tel. 27, dla chrześcijan, pod nowym zarządem Drowej Leszczyńskiej poleca pokoje komfortowe z balknami. Kuchnia wyborowa na życzenie djetetyczna. Do 15 czerwca ceny zniżone. zdwp 55 873

Żegestów
Willa „Bajka“. Pokoje z pościelą oraz smaczna kuchnia. Tanio! Zgłoszenia Kohmanowa, Gródek jagielloński. zdw 55 870

16 OSOBISTE

Unieważniam
dokumenty różne na nazwisko Machura Franciszek, Poznań. zdp 56 127

„Szalonej“
Dziękuje za bilecik. Rozumiemy się Oczekuje listu pod zdp 56 134

22 ROZMAITE

Uwaga
Okrętka Endel wykonuje szybko i starannie W Grzybowska. M. Focha 41, tylny dom III. zdp 56 160

Obiady
kresowe, smaczne. Kantaka 8/9, III. brama, prawo zdp 56 164

Kamasznik
może objąć na własny rachunek cholewkarnię z 5 maszynami przy składzie skór ze stałą klijentelą, kaucja wymagana, tylko dobry fachowiec pożądany. Zgłoszenia: Wrembel, Inowrocław, Kasztelańska 34. dp 5159

Mistrz krawiecki
starszy dzielny, bezdzietny, gdzie mógłby się osiedlić? Pożądane małe miasteczko lub większa wieś Oferty pod zdp 56 182

Najpiękniejsze obrazy
i oprawy najtaniej tylko w firmie Witold Leworski, Wrocławska 36 Pp 11 472 21,120

Pensjonat
dla przyjezdnych Jadwiga Zielewicz Wały Jana III 11 przy Zamku. zdw 55 801

Kołdry
wykonuje, stare przerabia. Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdp 56 148

Wypożyczalnia
książek powieściowych największa w Poznaniu. Dwa złote miesięcznie Wszelkie nowości i dzieła wyczerpane. Dla letników specjalne udogodnienia. „Książka Antykwarjat“ Woźna 12. zdp 52 879

Malarz
wykonuje wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące. Wykonanie fachowe i akuratne po cenach nader przystępnych. Czesław Kirschke, Ogrodowa 12.

EXPRESS

Posłańcy wykonują wszelkie zlecenia, jak doręczanie listów, paczek, czyszczenie parkietów — odkurzanie elektroluxem. 27 Grudnia 16, telefon 25 20.

23 OŻENKI

Dla mego kuzyna
agronoma, niżej lat 30, z akad. wykształceniem. — posiadającego folwark, przystojnego, solidnego, o łagod. charakt., szukam żony z dobrej rodziny, przystojnej, miłej, gospodarnej z odpowiedniem majątkiem. Pośrednictwo rodziców pożądane. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 56 188

Wdowiec
lat 35, 1 dziecko, ma byt zapewniony, skromnego usposobienia poszukuje znajomości panny — wzgl. wdowy bezdzietne do lat 28 Panie którem zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem zechcą oferty skierować do Kurjera Poznańskiego pod zdp 56 181

Blondynka
wykształcona, przystojna, posiadająca własne mieszkanie, wyprawę, pozna pana na wyższem stanowisku do lat 50. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 55 661

Brunetka
przystojna, inteligentna, urzędniczka, pozna w celu matrymonjalnym pana na lepszem stanowisku do lat 50. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 55 662

Oferujemy
dobór partji każdej sferze drogą dyskretnej korespondencji Warszawa. Skrzynka pocztowa 852. Znaczek 50, załączyć. nw 11 064

24 NAUKA

W Zakopanem
internat dla katolickich chłopców od 10 do 15 lat ma jeszcze parę miejsc wolnych na rok szkolny 1930/31. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdp 53 885 do dnia 6 czerwca.

Która
z pań udzieli konwersacji języka francuskiego, a która niemieckiego wzamian za polski. Oferty Kurjer zdp 56 144

Prasowanie - gotowanie
dzienne, wieczorne kursy Szkoła Gospodarczo Zawodowa w Poznaniu, św. Marcin 69. nwp 11 082

26 ROZRYWKA

Wypożyczalnia
książek, największa w Poznaniu. Dwa złote miesięcznie „Książka Antykwarjat“, Woźna 12. zdw 52 877

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Bankowiec
200 zł da za wyrobienie dobrej, stałej posady w poważnej instytucji. Oferty Kurjer zdw 56 118

Żądać wszędzie. Jedyny prawdziwie skuteczny.

nw 1045

Młynarz
z kaucją poszukuje stałej posady lub dzierżawy młyna wodnego. Zgłoszenia przyjmuje J. Slembarski, Lidzbark, pow. Brodnica — (Pomorze). zdp 56 187

Rutynowany zbożowiec
z wieloletnią praktyką poszukuje od 1 lipca rb stanowiska kierowniczego lub książkowego, członka zarządu, w „Rolniku“ lub instytucji rolniczo handl. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdp 56 186

Absolwentka
szkoły handlowej poszukuje posady praktykantki biurowej w jakiejkolwiek firmie lub na majątku Zna język niemiecki Łaskawe oferty Suchomska Kwieciszewo, pow. Mogilno dw 5 133

Freblanka
była nauczycielka znajdująca się w bardzo krytycznem położeniu poszukuje posady do dzieci ewtl. na wyjazd Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 56 185

Osoba
sumienna, uczciwa, przyjmie posadę gospodyni u samotnej osoby lub starszych państwa Łaskawe oferty Gramsówna, Wągrowiec, ul. Dębińska 31. zdp 56 184

Fryzjerka
poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Kurjer zdpw 55 774

Technik - budowlany
z ukończoną państwową Szkołą Budownictwa w Poznaniu oraz złożonym egzaminem murarskim, poszukuje posady. Oferty Kurjer jw 3 962

28 WOLNE MIEJSCA

Dziewczyna
młodsza, dziecka, wszelkich prac 7.30 — wiecz. 8. Zbąska. Piekary 19. zdp 56 121

Pan (i)
inteligentni do sprzedaży poważnych, naukowych wydawnictw poszukiwani. Przyszłość zapewniona. Wyczerpujące oferty Kurjer zdp 56 158

Wakuje posada

sekretarza dom.

na większym majątku. Oferty z podaniem referencyj do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zp 23 750

Dziewczynka
do składu może się zgłosić Struska, Ratajczaka 34. zdp 56 166

Poszukuje
się zdolnego urzędnika celem oddania Agencji spółdzielni do sprzedaży obligacyj państwowych na raty. Oferty pod „Poważne“ Nowa Reklama, Lwów Batorego 26. np 11 593

Poszukujemy
w każdej miejscowości właścicieli sklepów wszelkich branż odsprzedawców handlujących oraz ludzi pragnących objąć przedstawicielstwo i odsprzedaż sensacyjnego opatentowanego bezkonkurencyjnego artykułu Kto widzi — kupuje Stały zarobek zapewniony, także jako świetny dochód poboczny. Po wszelkie szczegóły zwracać się listownie do firmy „Hermes“, Łódź skrzynka pocztowa 392. Tp 1542

Humor zagraniczny

— Nauczyłeś twą żonę gry w pokera?
— Tak! Wiesz, to był doskonały pomysł! Wczoraj odegrałem 20 złotych z mojej pensji!

(Humorist London) S. F.

Przedpłata za czerwiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarcz. pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149